Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 217. — ROK XXXV.

SOBOTA

11. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zgon chłopskiego wodza w Chorwacji

W Zagrzebiu zmarł, jako trzecia ofiara strzałów Punicy Raczicza w skupczynie w dniu 20 czerwca, wielki przywódca chłopów chorwackich, a w ostatnim czasie przywódca polityczny całego narodu chorwackiego Stefan Radicz. Do rany od kuli rewolwerowej przyłączyło się zapalenie płuc, a leczenie natrafiło na trudności z powodu choroby cukrowej, na jaką cierpiał od lat organizm Radicza. Śmierć zabrała wodza Chorwatów w 57-mym roku życia, w pełnym rozwoju politycznej działalności, w apogeum popularności i sławy. Zgon jego będzie przez naród chorwacki uważany jakby za bohaterską śmierć na polu bitwy w walce narodowej z Serbami. Przez tą swoją śmierć wyświadcza Radicz narodowi swojemu nową wielką przysługę: pogłębia przepaść między Chorwatami a Serbami. Konstytucja vidovdańska, centralizm belgradzki, hegemonja Serbów otrzymały cios potężny w dniu śmierci Radicza.

Zmarły polityk był największym w Europie współczesnej przywódcą chłopów. Uświadomienie polityczne chłopów chorwackich, którzy przed jego wystąpieniem byli masą bierną i praw pozbawioną, zorganizowanie ich w osobne stronnictwo i doprowadzenie do władzy — było wyłączną treścią i celem jego 30-letniej działalności publicznej. Program chłopski i wiara w chłopów jako jedyny, zdrowy moralnie, rozumny i twórczy element społeczny — nabierały w jego mowach wyrazu niemal mistycznego. Radicza stosunek do katolicyzmu był dość oziębły, choć gimnazjum w Zagrzebiu skończył jako stypendysta biskupa, a mowy swe do chłopów stale rozpoczynał imieniem Chrystusa; można powiedzieć, że wiara w ideę chłopską zastępowała mu religję.

Radicz posiadał rozległe, ale niemetodyczne wykształcenie. Studjował filozofję i nauki polityczne w Zagrzebiu i Pradze, był przez jakiś czas słuchaczem *Ecole des sciences politiques* w Paryżu, ale wcześnie oderwała go od nauki polityka, której się oddał już w gimnazjum demonstrując przeciw banowi Khuen Hedervaremu. Nauczył się wiele w podróżach, posiadał pamięć znakomitą, owładnął 10 językami. Podnietę do pracy nad chłopami zaczerpnął z ruchu agrarnego czeskiego, który poznał podczas pobytu w Pradze, i z działalności ś. p. Ks. Stojałowskiego, głośnej bardzo u południowych Słowian; zresztą jego brat i główny współpracownik Antoni Radicz znał język polski i odwiedzał Kraków. Gdy wybuchła wielka wojna, przywodził już Stefan Radicz licznej partji chłopów chorwackich, skrajnie klasowej, mocno antyserbskiej i wiernej Habsburgom. W stosunku do Kościoła Radicz nie zajmował wrogiego stanowiska, ale bywał często w walce z duchowieństwem. Wpływ jego na chłopów stał się wkrótce przemożnym, był on w ostatnim czasie dla wsi chorwackiej postacią niemal legendarną. Ten autorytet zawdzięczał głębokiej znajomości duszy chłopa, fanatycznej wierze w swe idee i pracowitości. Przemawiał całemi godzinami, z patosem i humorem naprzemian, pisał i ciągle agitował. Pod wielu względami przypominał jako mówca ludowy Ks. St. Stojałowskiego.

Ten wielki trybun chłopski był niekonsekwetnym i zmiennym politykiem. Po wojnie zgodził się na państwo wspólne Chorwatów i Serbów, ale wkrótce rozpoczął agitację republikańską. Uwięziony, wydostał się na wolność w roku 1920 tylko dzięki wyborowi do Konstytuanty, do której wprowadził 50 towarzyszy. Wybrani posłowie bojkotowali Konstytuantę białogrodzką do r. 1923, a Radicz kierował partją z wygnania. W r. 1924 na jego polecenie posłowie chłopscy weszli do skupczyny, powstał wtedy rząd Dawidowicza, złożony z demokratów i radiczowców. Po dwóch miesiącach walka Radicza z Serbami rozgorzała nanowo, Radicz został znowu aresztowany, partja jego przez rząd Pasicza rozwiązana. Wreszcie w lipcu 1925 roku zawarł Radicz z Pasiczem pakt, uznał monarchję i konstytucję, nawet przyjął w rzadzie tekę oświaty. Zgoda trwała krótko, od dwóch lat zwalczała znowu partja chłopska rządy radykałów serbskich z niesłychaną gwałtownością; gabinety padały co kilka miesięcy, Radicz w każdych wyborach wprowadzał do skupczyny od 60 do 70 posłów. w ostatnim czasie sprzymierzył się ze znakomitym wodzem odłamu demokratów serbskich Pribicewiczem. Przed kilkunastu dniami również partja Trumbicza poddała się Radiczowi, który w ten sposób zjednoczył całą Chorwację do walki o federacyjny ustrój państwa, o unję personalną Chorwacji i Serbji.

Zgon jego pozbawia Chorwatów wodza o ogromnym autorytecie. Porozumienie chorwacko-serbskie stanie się teraz jednak trudniejszem, bo Radicz był mniej nieprzejednanym niż jego zwolennicy. W Białogrodzie brak również skłonności do kompromisu. Królestwo S. H. S. czekają chwile trudne. Oby je szczęśliwie przebyło!

ax.

Ostatnie chwile Radicza.

Warszawa (Tel. wł.). Stefan Radicz zmarł we środę po godz. 8 wieczorem. Co do ostatnich chwil życia podają, że około godz. 8-mej wieczorem przyniosła żona Radicza Marja mężowi kolację, której zażądał. W chwili, gdy Radicz, siedząc, oczekiwał na posiłek dostał ataku sercowego.

Zwolennicy Obregona przeciw Callesowi.

Wiedeń (PAT). Wedle nadeszłych tu wiadomości z Meksyku **zwolennicy gen. Obregona postanowili głosować podczas wyborów na Prezydenta przeciwko kandydatowi wysuniętemu przez dotychczasowego prezydenta Callesa. Odbędą oni wkrótce kongres, na którym wybiorą własnego kandydata.**

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś wyjechała do Krakowa i Zakopanego wycieczka pedagogów angielskich, która bawiła w Warszawie od niedzieli.

Radicz wyznaczył Trumbicza jako swego następcę.

Wiedeń. 9. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że dziś rano otwarto tam **testament polityczny Stefana Radicza.** Stefan Radicz wyznaczył jako swego następcę i kierownika bloku chorwackiego byłego ministra spraw zagranicznych **dr Trumbicza.** Radicz zwraca się w testamencie **do ludu chorwackiego, aby po jego śmierci zachował spokój.** Emisarjusze koalicji chłopsko-demokratycznej objeżdżają w automobilach cały kraj, upominając ludność, by w myśl testamentu zachowala spokój.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE SPUPSZTYNY.

Wiedeń 9.8. (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że odbyła się tam dziś w południe **rada ministrów,** na której dyskutowano nad obecną sytuacją polityczną. Skupsztyna odbyła dziś posiedzenie żałobne, na którem prezydent i wiceprezydent **wygłosili przemówienie** żałobne poświęcone wspomnieniu zmarłego Radicza. Podkreślili oni w swoich mowach **zdolności i zasługi** zmarłego, położone w celu zjednoczenia się narodu jugosłowiańskiego.

KONDOLENCJE KRÓLA ALEKSANDRA.

Wiedeń 9. 8. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Belgradu, **król Aleksander przesłał pierwszy kondolencję wdowie po Stefanie Radiczu** przez komendanta korpusu w Zagrzebiu.

Czyim kosztem będzie pochowany?

OPOZYCJA NIE CHCE POGRZEBU NA KOSZT PAŃSTWA.

Wiedeń. 9. 8. (PAT.) Jak donoszą dzienniki z Belgradu, postanowił premjer Ks. Koroszec wysłać do rodziny zmarłego Radicza telegram kondolencyjny, w którym oświadcza, że **rząd chce pochować Radicza na koszt państwa.** Pochowaniu na koszt państwa sprzeciwia się koalicja chłopsko-demokratyczna, która chce grzebać swego przywódcę własnym sumptem.

Przyjaciele Radicza wzywają do spokoju.

ZAGRZEB POGRĄŻONY W ŻAŁOBIE.

Zagrzeb. (AW.) Całe miasto jest pogrążone w żałobie, ale wszędzie panuje wzorowy porządek. Ze wszystkich niemal domów powiewają żałobne chorągwie. Sklepy otwarte były tylko do godziny 9 rano. **We wszystkich biurach i fabrykach na znak żałoby narodowej spoczywa praca.** Gazety wychodzą. Kawiarnie i resturacje są otwarte ze względu na wielki napływ gości z prowincji. Przez całą noc przeciągały przez ulice tłumy publiczności. Około godziny 9 rano zgromadziło się około 2000 osób przed gmachem sejmowym. W oknie ukazał się były podsekretarz dr. Krujewicz i wezwał obecnych. aby w spokoju odeszli do domów, **bo kierownictwo stronnictwa pragnie uniknąć wszelkich demonstracji.**

POGRZEB W NIEDZIELĘ.

Zagrzeb. (AW.) Zarządzono obdukację zwłok Radicza celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Zwłoki zostaną zabalsamowane. Przed domem Radicza przez całą noc stały tłumy publiczności, pogrążone w grobowem milczeniu. Z prowincji przybyło wielu posłów na pogrzeb. który odbędzie się w niedzielę.

Kellog nie chce zapraszać Rosji.

ODPOWIEDŹ NA OFERTĘ CZICZERINA.

Nowy Jork (AW). Kellog oświadczył przedstawicielom prasy, **że Ameryka nie godzi się na to, aby zaproszono jeszcze do podpisania paktu antywojennego Rosję i Hiszpanię, nie ma jednak nic przeciw temu, aby państwa te później przystąpiły do podpisania układu.**

Ameryka nie życzy sobie bowiem, aby liczba bezpośrednich uczestników była zbyt wielka, bo przez to zwiększą się trudności w ratyfikacji i wejściu układu w życie. Co się tyczy Rosji, to **Ameryka chciałaby uniknąć ewentualnej dyskusji co do uznania Rosji sowieckiej.**

Kongres Stow. Prawa Międzynar.

Warszawa 9/8 (Tel. wł.). We czwartek rozpoczęły się obrady Kongresu Stowarzyszeń Prawa Międzynarodowego. Przybyli delegaci 26 narodów świata **Po godz. 12 przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej. Obrady zagaił** prezes Kongresu prof. **Cybichowski,** poczem przemawiali również minister **Meysztowicz** i wiceminister **Wysocki.** Następnie w imieniu prawników polskich przemawał prof. Lutostański, prezes delegacji angielskiej Philimore, przedstawiciele delegacyj nimieckiej, austrjackiej, prezydent Hamburga Hindrichsen i in.

Prastare cmentarzysko w Hallerowie.

Słowianie, nie Niemcy zamieszkiwali w zamierzchłych czasach nasze wybrzeże.

Gdynia 9/8 (PAT). W pobliżu Hallerowa na wybrzeżu odkryto w tych dniach prastare cmentarzysko słowiańskie. Odkrycia dokonali kadeci z Chełmna. przebywający w obozie letnim przysposobienia wojskowego DOK VIII. którzy kopiąc rowy, natknęli się na groby kamienne i urny.

Urząd konserwatorski w Poznaniu delegował na miejsce panie Dr. Karpińską i Dr. Cichoszewską, które objęły nadzór nad dalszem prowadzeniem robót wykopaliskowych.

Odkryto dotychczas 14 grobów kamiennych. Wśród grobów przeważają jednostkowe, właściwe kulturze t. zw. łużyckiej, co dowodzi, **że wybrzeże polskie, wbrew twierdzeniom uczonych niemieckich było zamieszkane w prastarych czasach przez ludność słowiańską. Odkryte grobowce pochodzą z okresu 800 lat przed** Nar. Chr.

Warszawa. (Tel. wł.) Starosta baranowiecki p. Antoni Kulwieć przeniesiony został do Stołpców.

O czem piszą inni?...

„Rękę karaj, nie ślepy miecz!"

Kto był faktycznym sprawcą zamachu na Obregona, tego do tej pory jeszcze nie wyjaśniono. Wykonawcą był Toral, ale czy nie był on narzędziem b. ministra pracy Moronesa? Pisma antykatolickie twierdzą, że nie, że morderca należał do spisku katolickiego. Atoli w istnienie „spisku klerykalnego" nie chcą już wierzyć nawet pisma liberalne. Przed paru dniami paryski „Matin" doniósł, że wysiłki władz meksykańskich, by odpowiedzialność za mord zrzucić na Kościół, zupełnie się nie powiodły. Chociaż, pisał „Matin", wywierano na władze śledcze bardzo silny nacisk, by skonstruowały spisek katolików na życie Obregona, dotychczasowe zeznania świadków nie obciążają katolików meksykańskich.

W polskich czasopismach amerykańskich przychodzących do Polski ze znacznem opóźnieniem, znajdują się dokładne depesze z Meksyku, które również obalają legendę o „spisku klerykalnym". „Dziennik Związkowy" wychodzący w Chicago podaje, że sprawozdawca przedstawił Toralowi, na jakie niebezpieczeństwo wystawiony jest Kościół w Meksyku z powodu zarzutów, że kler jest moralnym sprawcą mordu. Wtedy

„Młody morderca stracił panowanie nad sobą i rozpłakał się jak dziecko kiedy zrozumiał, iż był narzędziem w rękach przywódców robotniczych i że zamiast pomóc Kościołowi, wystawił go na wielkie niebezpieczeństwo dalszego prześladowania".

I Tornal wyznał, kto go do zbrodni namówił. Był nim Manuel Trejo, który zbiegł, **a który — według „Daily Express" — był funkcjonarjuszem „Crom", meksykańskiej konfederacji robotniczej, której przywódcą był Morones.**

Dalej podaje „Dziennik Związkowy":

„Toral oświadczył, iż uważał Manuela Trejo za dobrego katolika, bolejącego nad prześladowaniem Kościoła. Podczas jednej z rozmów powiedział mu Trejo, że zabije sam Obregona, o ile on tego nie uczyni.

Trejo, oświadczył Toral, kupił pistolet, **który posłużył później do zamordowania Obregona, i dał mu go".**

Nic więc dziwnego, że oburzenie zwolenników Obregona zwróciło się — mimo perfidnych wysiłków Callesa — nie przeciw katolikom, lecz przeciw Moronesowi i jego przyjaciołom z socjalistycznej partji robotniczej. Przywódcy „agrarjuszów" (stronnictwo Obregona) nazywają Moronesa i jego wspólników moralnymi sprawcami mordu.

„Przywódcy agrarjuszy są tak silnie przekonani o moralnej odpowiedzialności wrogów Obregona za tę zbrodnię, iż dla właściwego mordercy, Jose de Leon Toral, nie **domagają się kary śmierci".**

Policja rozpoczęła poszukiwania za Moronesem.

Obserwując dotychczasową walkę o wyjaśnienie tajemnicy śmierci Obregona widzi się, że siły są bardzo nierówne. Z jednej strony Calles, chcący za wszelką cenę znaleźć pozór do dalszego prześladowania katolików, rozporządzający potężnym aparatem państwowym, liczną policją, umiejącą na zawołanie tworzyć i wykrywać „sprzysiężenia", umiejącą nie zauważyć faktycznych sprawców morderstwa i wymuszać przy pomocy tortur zeznania jakich potrzeba. Ponadto popiera Callesa — mniej lub więcej otwarcie — duża część prasy światowej opanowanej przez masonerję. Z drugiej strony stoją katolicy meksykańscy prześladowani, oczerniani, ale niewinni. Dlatego prędzej czy później oni zatriumfują.

Dziennik niemiecki drukowany literami łacińskiemi.

W świecie prasowym niemieckim dokonał się ostatnio dość znamienny przewrót. Najpoczytniejsze pismo codzienne: „Berliner Tageblatt" zamieniło alfabet gotycki swoich czcionek na łaciński. Wobec wybitnego stanowiska tego pisma, eksperyment, przez nie przeprowadzony będzie naśladowany przez wiele innych gazet w całem państwie.

„Berliner Tageblatt" najbardziej ze wszystkich dzienników niemieckich rozpowszechniony zdecydował się na zmianę alfabetu dla wygody cudzoziemskich swoich czytelników, a raczej dla wzmożenia popytu na pismo ze strony zagranicy. Co prawda groziło mogła dziennikowi obstrukcja czytelników krajowych, uważających krok ten za zamach na uczucia „narodowe", których jednym z wykładników ma być jakoby alfabet gotycki.

Okazało się wszakże, że obawy te były płonne. Sami Niemcy zaczynają uważać, że pismo łacińskie wymaga przy stałem odczytywaniu go mniej naprężenia wzroku, niż gotyckie. Najlepszym tego dowodem jest stałe, oddawna już posługiwanie się alfabetem łacińskim przy drukowaniu dzieł naukowych w języku niemieckim. Znanym też jest ruch, przejawiający się ostatnio w Szwajcarji w kierunku zupełnego usunięcia z nauczania szkolnego, elementarnego narazie, żmudnej nauki czytania i pisania gotyku.

Dwudziestopięciolecie bolszewizmu.

W listopadzie ub. roku święcili komuniści 10-lecie istnienia Sowietów. Ruch bolszewicki jest znacznie starszy. W bież. miesiącu minęło 25 lat od pojawienia się „boszewizmu". Było to na drugim zjeździe socjal-dem. rosyjskiej, rozpoczętym w jakimś magazynie mąki w Bruk seli, a zakończonym w Londynie dnia 25 sierpnia. W obradach zjazdu brało udział 50 delegatów z Rosji i emigracji, jakoteż liczni przedstawiciele poszczególnych kółek robotniczych (t. zw. kółek Marksa). Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał „ojciec" rosyjskiej socjal-demokracji, Plechanow.

Do rozłamu doszło podczas głosowania nad statutem organizacyjnym. Większość domagała się, by od członków partji wymagano czynnej pracy na polu propagowania idei socjalizmu, mniejszość natomiast gotowa była zadowolić się pasywnością członków „szeregowych", wychodząc przytem z założenia, iż w ten sposób partja mogłaby pozyskać większą ilość nowych członków. Podczas głosowania zwyciężył pogląd Lenina, zdobywając o trzy głosy więcej, niż odnośny wniosek Martowa. W następstwie takiego wyniku głosowania nad paragr. I-szym statutu organizacyjnego, również skład komitetu wykonawczego wybrany został według projektu Lenina. Komitet ten miał charakter wybitnie konspiracyjny.

Dopiero później skrzydło Lenina otrzymało nazwę skrzydła „bolszewickiego" (większościowego). Twórcą nazwy tej był Martow, który następnie, jako pierwszy, użył w stosunku do bolszewików słowa „leninizm".

Pomimo, iż datą powstania bolszewizmu był sierpień 1903 roku, socjalizm rosyjski przeżywał jeszcze okresy, kiedy kierunek ten zniknął z areny politycznej. Po zjeździe drugim następowały zjazdy dalsze, a na zjeździe sztokholmskim doszło do ponownego zjednoczenia obu kierunków. Jedność ta była jednak tylko formalna, gdyż skrzydło Lenina nie przestało w dalszym ciągu istnieć, jako prąd ideowy, który czekał tylko na wzmocnienie organizacyjne. Wzmocnienia tego doczekał się podczas wojny światowej (w Kienthal i Zimmerwald), a następnie w roku 1917 po rewolucji i obaleniu caryzmu w Rosji. Bolszewizm zwyciężył w Rosji w listopadzie roku 1917.

Echa tragicznej pomyłki sądu niemieckiego.

WRAŻENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA ŚMIERCI JAKUBOWSKIEGO.

Pisma niemieckie nie przestają zajmować się sprawą straconego niewinnie, na mocy wyroku sądu w Neu Strelitz, polskiego robotnika Jakubowskiego, domagając się słusznie reorganizacji sądownictwa, które tak tragiczne dopuszcza pomyłki.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich broszura, wydana przez Ligę praw człowieka w Berlinie p. t. **„Der Justizmord an Jakubowski"** (Morderstwo sądowe nad Jakubowskim), ze szczegółowym opisem całej sprawy, podaniem fotografji Jakubowskiego, jego sędziów jak i również rodziców straconego.

Wprost wstrząsający jest, podany w tej broszurze, opis stracenia Jakubowskiego, opowiedziany przez naocznego świadka.

— Staliśmy — pisze autor — blisko kwadrans w podwórzu więziennem. Powoli nastawał świt, lecz nam zdawało się raczej jeszcze straszniej, niż poprzednio. Nagle ostry głos przerwał ciszę. Był to prokurator Müller, który zwrócił się do dyrektora więzienia. Mam wrażenie, że rozmowa ta utkwiła mi dosłownie w pamięci:

Prok. Müller: — Gdzież jest skazany?

Dyr. więzienia: Ksiądz, jest u niego. Otrzymuje ostatnie duchowe pocieszenie.

Prok. Müller: Na to nie możemy czekać.

Dyrektor więzienia opuścił dziedziniec przez drzwi, prowadzące do wewnętrznego więzienia, i wkrótce potem ukazał się Jakubowski. Przed nim i za nim szli strażnicy, a obok duchowny, z księgą do nabożeństwa w ręku. Jakubowski zatrzymał się chwilkę w drzwiach, spojrzał na księdza i następnie spokojnym krokiem dał się zaprowadzić do stołu sędziowskiego. Twarzy jego, gdy tam stanął, nie mogłem już zobaczyć. Zauważyłem tylko, że szyję miał obnażoną i że był w krótkich spodniach i w kamaszach. Tymczasem prokurator przeczytał mu wyrok, następnie potwierdzenie wyroku przez ministerstwo, a wkońcu wypowiedział twardym i niewzruszonym głosem słowa:

— **A zatem przekazuję pana katowi.**

Strażnicy przystąpili do Jakubowskiego, który podniósł głowę, jak gdyby chciał coś powiedzieć, poczem odwrócił się i odszedł od stołu sędziowskiego do pieńka katowskiego stojącego w pobliżu. Wszystko to trwało kilka sekund. Następnie przystanął, otoczony przez trzech pomocników kata, obok pieńka, z twarzą zwróconą w stronę, gdzie byliśmy my, świadkowie. Zdawał się nas nie dostrzegać; spojrzenie jego szło ponad nami, w przestrzeń, może w górę ku niebu, z tak głęboko smutnym wyrazem, — że wprost nie jestem w stanie opisać tego spojrzenia i znaleźć odpowiednich słów na określenie tego obrazu.

Spojrzenia tego chyba nigdy nie zapomnę.

Zdaje mi się, że Jakubowski, stojąc tak przed pieńkiem katowskim otworzył usta, ale czy powiedział coś czy nie, tego nie mogłem dosłyszeć. Wszystko to bowiem odbywało się z nadzwyczajną szybkością. Zaledwie się spostrzegłem, a już zobaczyłem jego głowę na pieńku i w tej chwili odwróciłem się nie mogąc znieść tego widoku. Prawie w tym samym momencie usłyszałem uderzenie topora.

„Sprawiedliwości stało się zadość".

W całej tej okropnej tragedji niewinnie straconego najboleśniejszem jest to, że został on skazany na podstawie bardzo wątpliwych dowodów.

W akcie oskarżenia zamieszczono 11 punktów, mających udowodnić winę Jakubowskiego, i wykazać, że to on był sprawcą śmierci swego nieślubnego dziecka. W punktach tych zarzuca się Jakubowskiemu, że nie lubił swego dziecka, oraz starał się go pozbyć już poprzednio. Niemożliwość wkońcu udowodnienia swego alibi z przeciągu 15 minut ze strony Jakubowskiego była głównym dowodem jego winy.

I taki jest cały akt oskarżenia. Nie ma w nim silnych podstaw oskarżenia, brak dowodów rzeczywistych, są tylko przypuszczenia i to niekiedy fantazyjnie ujęte. Oskarżonemu nawet nie zezwolono, by zeznawał przez tłumacza.

Co więcej, zatkano mu poprostu usta, gdy chciał łamaną niemczyzną zapytać prokuratora za co został skazany. Kapłana, który przyszedł udzielić skazanemu ostatniego słowa pociechy, przynaglono do pośpiechu, by tylko szybko wykonać wyrok. I to była ostatnia omyłka sądu niemieckiego, nie sprawiedliwy wyrok lecz zwykły mord potwierdzony oficjalnie przez władze.

O zawodzie dziennikarskim.

Czytelnictwo podstawą rozwoju szkolnictwa. — Dziennikarstwo „przystanią wykolejeńców".

Dyrektor wyższej szkoły dziennikarskiej w Warszawie p. **Ernest Łuniński,** napisał rozprawę na temat **„O zawodzie dziennikarskim",** w której m. in. pisze: „Losy naszego dziennikarstwa nie powinny być nam obce. Nie ulega wątpliwości, że w miarę rozwoju naszego szkolnictwa powiększać się będzie u nas czytelnictwo. Da to podwaliny pod zwiększenie nakładów istniejących pism, powstaną napewno nowe wydawnictwa. Znajdą się i ludzie, gdy na powierzchnię życia zbiorowego wypłyną potrzeby. Chodzi jednak o to, by ludzie ci byli odpowiednio przygotowani. Dziennikarstwo, jako zawód wolny, było i jest chwilowo przystanią dla wielu wykolejeńców. Przez dziennikarstwo przechodzi wielu polityków i literatów. Na stałe w zawodzie tym zostaną tylko ludzie o dużej energji i nieustannej pracy nad sobą".

Dobrze uczynił autor, że podniósł etyczną stronę tego zawodu. Ludzie pragnący łatwych a podejrzanych zarobków powinni omijać dziennikarstwo.

Intelektualne przygotowanie jest rzeczą nieodzowną. Nie wystarcza na to żadna szkoła. Dziennikarz musi się stale uczyć. Gdy zaniknął w nim lub słabną zainteresowania umysłowe, spada poziom jego pracy. Dziennikarstwo wymaga również specjalnych uzdolnień. Kto ich nie czuje, niech zostanie lepiej urzędnikiem, profesorem, sędzią i t. p. W tych zawodach i bez specjalnych zdolności można się wybić. W dziennikarstwie próżny to będzie trud: najżałośniejszy bowiem obraz — to dziennikarz bez talentu.

Dziennikarstwo zawsze należeć będzie tylko do ludzi inicjatywy, zręczności i talentu. Emerytury nie daje, a pracy wymaga w dzień i w nocy.

(pol.)

Dyskusja o polskiej masonerji.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Po mowie pogrzebowej nad grobem śp. art. mal. Winiarza, w której Andrzej Strug „wielki mistrz polskiej masonerji" oddał hołd zmarłemu jako „wiernemu bratu" loży, nasza prasa nie może się uspokoić. I tak „Gazeta Warszawska" w kilku dłuższych artykułach ostatnimi czasy zamieszcza wywody o masonerji, w których wyraża jakby zdziwienie, że w Polsce masonerja istnieje. Zdziwić do pewnego stopnia musi każdego, że autorowie artykułów piszą w ten sposób o masonerji polskiej, jakby o jej istnieniu dowiedzieli się z ust Andrzeja Struga, a jeden z nich stawia takie pytanie: „Jeśli uznać fakt, że masonerja prowadzi w Polsce spółczesnej działalność polityczną, to nasuwa się natychmiast pytanie — jacy ludzie są masonami i jakie stronnictwa czy grupy polityczne są organami masonerji?

Oczywiście na pytanie to nie otrzyma „Gazeta" żadnej odpowiedzi, gdyż siła masonerji polega m. in. na tem, że ukrywa ona swą działalność polityczną i swe afiliacje ze stronnictwami.

Trzeba zaznaczyć, że nie wszystkie związki masońskie są związkami „tajnymi" (Słowo „tajny" oznacza dążność do ukrywania się przed władzami). W wielu państwach jest masonerja związkiem ekskluzywnym, a nie tajnym. Każda loża jest zgłoszona u władz bezpieczeństwa. Ekskluzywność masonerji polega na tem, że wstępu do loży w czasie „pracy budowania" nie może mieć nikt, kto nie jest masonem, t. zn. że nikt z profanów nie może być jako gość wprowadzony.

Wielka jednak część masonerji (np. w Polsce) stojąca na rozkazach międzynarodowego żydostwa uprawia taktykę związków tajnych i unika rejestrowania się u władz bezpieczeństwa, a to w tym celu, ażby mogła tem lepiej konspirować przeciw prawowitej władzy.

Że w Polsce masonerja ma dość duże wpływy, to nie ulega wątpliwości, gdyż organizowanie się narodowych i katolickich żywiołów postępuje zbyt powolnym krokiem naprzód.

Masonerja uchodziła we Włoszech za potęgę nie do zwalczenia, tymczasem Mussolini wytępił ją zupełnie w kilku miesiącach. Ma ona w gronie swoich działaczy także ludzi dobrej woli, ale nieorjentujących się, lub złezorjentowanych.

Jeżeli masonerja mimo swej słabej liczebności osiąga tu i ówdzie sukces, to dzieje się dlatego, ponieważ w życiu politycznem tak samo jak i w mechanice istnieje prawo, że wydajność pracy jest iloczynem z liczby wyrażającej masę, pomnożonej przez szybkość wykonywanych ruchów. Pod wyrazem „ruch" należy w tym wypadku rozumieć działalność planową i konsekwentną. O polskiej masonerji można powiedzieć to, co Fr. Jaworski wypowiedział o lwowskiej loży, (istniejącej przed wojną), że „jest ona pełna osobliwych a egzotycznych prądów, na dnie których pomieszało się wszystko, i zasady ogólnoludzkiej, a chrześcijańskiej moralności razem z pospolitem oszustwem, tajemnica z bezdenną pustką wewnętrzną, komunały etyczne z szalbierczemi machinacjami alchemji, dążność do udoskonalenia z żądzą intrygi, działanie patrjotyczne z zabawą. Tyle w tem próżni duchowej, pryskających baniek, tyle pajęczyny, która obsiadła mózgi ludzkie, zaciemniając trzeźwy pogląd na świat".

Ecce liberi muratores! **K.**

Wiadomości katolickie.

METROPOLITA SZEPTYCKI KARDYNAŁEM?

W pismach ukraińskich ukazała się wiadomość, że ks. metropolita Szeptycki, który po dłuższym pobycie w Rzymie bawi obecnie na kuracji w Piszczanach, ma otrzymać kapelusz kardynalski. Gdyby ta nominacja doszła do skutku, metropolję lwowską miałby objąć dotychczasowy biskup stanisławowski ks. Chomyszyn, który z wielką energją wprowadzał w duchowieństwie ruskiem celibat.

Wiadomości o nominacji ks. metropolity Szeptyckiego pojawiają się już od paru lat. Według doniesień pism włoskich na najbliższym konsystorzu kapelusze kardynalskie otrzymają tylko msgr. Eug. Pacelli, nuncjusz w Rzymie i msgr. Samper, majordomus papieski.

JUBILEUSZ „MISSIONS CATHOLIQUES".

Pismo „Missions Catholiques", wydawane w Londynie przez francuski Komitet Krzewienia Wiary obchodzi 60-tą rocznicę swego założenia. Jest ono najstarszem pismem misyjnem. Wychodzi ono 2 razy na miesiąc, publikując listy i dokumenty nadesłane przez misjonarzy ze wszystkich części świata. Posłużyło ono za pierwowzór licznym innym pismom misyjnym, które wychodziły pierwotnie, jako zagraniczne wydania tego pisma, a następnie usamodzielniły się. I tak włoskie wydanie powstało w 1872 r.; hiszpańskie i niemieckie w 1873 r., holen-

derskie 1874 r. węgierskie w 1881 r., polskie w 1882 r., angielskie w 1885 r. i amerykańskie w 1907 r.

UCZCZENIE OJCA ŚW. JAKO BIBLJOTEKARZA.

Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie ma ozdobić świeżo wybudowaną bibljotekę 6 płaskorzeźbami, na których będą przedstawieni najsłynniejsi bibljotekarze, a mianowicie: Cassiodorus (VI wiek), Św. Izydor z Sewilli (VII wiek), Alkuin z Yorku (IX wiek), Magliabecchi z Florencji (XVII wiek), Muratori z Modeny (XVIII wiek), i Ratti z Medjolanu, obecny Papież.

Z Zawoi i Babiej Góry.

Zawoja jako letnisko. — Wycieczki na Babią Górę. — Schronisko polskie i niemieckie.

Zawoja, leżąca w powiecie makowskim, u stóp Babiej Góry, jest jedną z największych wsi w Polsce, tak pod względem ilości mieszkańców, których liczy 8.000, jak i pod względem zajmowanego terytorjum.

Zawoi jako letniska wcale nie trzeba odkrywać. Już od szeregu lat nawiedzają ją żydzi; tu i ówdzie można również spotkać aryjczyka. Zawoja, w środkowej a zwłaszcza górnej swej części, przedstawia się nader malowniczo i bardzo przypomina Jaremcze. Jar Prutu w zupełności może zastąpić jar Skawicy, która się wije po skalistem dnie, tworząc w niektórych miejscach głębie, nadające się do wybornej, orzeźwiającej kąpieli. Dość wysokie położenie, teren suchy, olbrzymi rezerwoar lasów szpilkowych, które nasycają swoim żywicznym zapachem powietrze, bliskość rzeki, Beskidów i Babiej Góry (turystyka, narciarstwo) urocze położenie i przepiękne widoki to pierwszorzędne zalety tej miejscowości, stwarzające naturalne podstawy jej przyszłego rozwoju. — Linję tego rozwoju trzebaby już dziś nakreślić. Mam na myśli plan regulacyjny, bez którego nie może być mowy o normalnym, konsekwentnym rozwoju.

Zawoja wprawdzie figuruje w spisie urzędowym letnisk, lecz prócz wymienionych zalet naturalnych, żadnych wygód, żadnych urządzeń nie posiada. I nic dziwnego. Ludność tu bardzo uboga, małorolna, posiadająca małe wymagania życiowe, a do tego niezaradna, nie jest w stanie wykorzystać bogactw naturalnych swego miejsca rodzinnego. Prócz kilku will żydowskich i paru polskich nic tu więcej nie ma. Jest się zdanym na zamieszkanie w ciasnych, niehigjenicznych domkach górali. Dlatego też na Zawoję, do której z każdym rokiem zjeżdża coraz więcej gości, musimy zwrócić większą uwagę i w miarę możności przyczyniać się do jej rozwoju. A możliwości tego rozwoju są bardzo wielkie. Zawoja w krótkim czasie może się stać tem dla Małopolski zachodniej, czem Jaremcze, Worochta i miejscowości w dolinie Prutu dla wschodniej.

Odkąd uruchomiono komunikację autobusową Kraków-Zawoja wycieczka na Babią Górę (1725 m.) nie przedstawia wielkich trudności. Autobusem dojeżdżamy na Wilczną, skąd po paru godzinach bardzo przyjemnego spaceru stajemy w schronisku polskiem. Ze schroniska na szczyt 1½ — 2 godzin drogi, zupełnie przystępnej. Wycieczkę można odbyć w ciągu dwóch dni z Krakowa i okolicy. Uroku takiej wycieczki, ani wrażeń jakich doznaje się na każdym niemal kroku opisywać nie myślę. — Trzeba podkreślić wielką staranność Oddziału Babiogórskiego P. T. T. o należyte utrzymywanie ścieżek i znaków oraz schroniska. Dzięki znakom, świeżo odmalowanym, zdala widocznym, na Babią Górę może się wybrać każdy, komu tylko nogi mniej więcej dopisują i serce nie odmawia posłuszeństwa. Kto chce mieć przedsmak wysokogórskiej wycieczki tatrzańskiej może się wybrać od schroniska na szczyt „taternicką percią".

Schronisko polskie im. Dra H. Zapałowicza, zbudowane z drzewa, przedstawia się bardzo sympatycznie. Składa się z obszernej świetlicy, przybranej portretami i pięknemi zdjęciami z Tatr, kilku pokoi na parterze i dwóch na „górze" oraz dużego strychu. Rozporządza 27 łóżkami w kilku pokoikach oraz 80 miejscami na sianie, na strychu. Duszą schroniska jest jego miły, uprzejmy gospodarz p. Gancarczyk, który bardzo dba o turystów i zawsze ich przyjmuje ze staropolską gościnnością. — Ceny w schronisku umiarkowane, obsługa szybka, grzeczna, nadzwyczaj rzetelna. Nic też dziwnego, że do schroniska polskiego ciągną wszyscy i chętnie, gdyby mogli zamieszkaliby w niem przez kilka tygodni.

I tu doszło barbarzyństwo miejskie i nieposzanowanie publicznej własności. Zewnętrzne ściany, zwłaszcza frontowa, schroniska są pokryte różnemi napisami i nazwiskami. Nie brak i uczniów szkół średnich. Szczególniej wsławiło się pod tym względem żydowskie gimnazjum „Jabne" z Będzina. W tyle nie pozostali uczniowie gimnazjum z Królewskiej Huty i Nowego Bytomia. Celowo piszemy o tem. Może kuratorjum odnośnie wyda odpowiednie zarządzenia, a gimnazjom powyższym zwróci uwagę na niestosowność postępowania młodzieży. Grafomani mają możność wpisywania się w specjalnej księdze.

Cokolwiek inne stosunki panują w schronisku niemieckiem. Świetlica tu bardzo szczupła. Atmosfera chłodna, obsługa szorstka. Brak uprzejmości daje się we znaki nietylko Polakom, ale zdaje się i członkom „Beskidenvereinu". Ceny wyższe niż w schronisku polskiem. Z tych powodów schronisko niemieckie stale się omija, a odwiedza się je tylko w razie koniecznej potrzeby.

Przy końcu trzeba dodać, że zimą odwiedzają Babią Górę narciarze. j. k.

Na ziemiach Rzplitej

Komuniści zamordowali wywiadowcę policji.

W Radomiu, w sieni realności przy ulicy Wołowej l. 59, zastrzelono we środę wieczorem wywiadowcę policji państwowej Zygmunta Bachnera. Zamordowany był bardzo dzielnym wywiadowcą, i poległ zastrzelony z zemsty przez terorrystów komunistycznych.

Dwa samobójstwa gimnazjalistów w Sanoku.

Onegdaj w Sanoku pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta Kościelniak uczeń VII kl. gimnazjalnej.

Denat rozgorzał namiętną miłością ku 35 letniej nauczycielce z Sanoka, pani F. Powróciwszy od niej z letniska, wyprawił ojca na dwór pod pozorem, jakoby przed domem oczekiwał nań jeden z sąsiadów. W międzyczasie skreślił list pożegnalny, uzasadniając w nim swój krok tem, że mu życie zbrzydło. Ojciec nagle zaelektryzowany wystrzałem powrócił, ale zastał już broczące krwią zwłoki swojego syna.

W Sanoku rzucił się we wtorek pod przejeżdżający autobus uczeń gimnazjalny nieznanego nazwiska, przyczem doznał poważnych uszkodzeń. Powodem była nieszczęśliwa miłość.

—oo—

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK DLA POPIERANIA TURYSTYKI.

podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie przystąpi do uruchomienia specjalnego oddziału, którego zadaniem będzie organizowanie wycieczek, zjazdów i kongresów na terenie Poznania i całej Wielkopolski, skierowywanie wycieczek po całej Polsce, ułatwianie poznania miast polskich, przez wydawanie broszur, przewodników, filmów i t. d. oraz propagowanie turystyki polskiej zagranicą.

WIDOWISKO TEATRALNE NAD WISŁĄ.

W sobotę ubiegłą odbyło się w Toruniu nad Wisłą, wielkie widowisko batalistyczne pod tytułem „Rok 1920", w którym brało udział około 1000 osób, a mianowicie artyści teatru miejskiego, wojsko, strzelcy, powstańcy i t. d. Kierował widowiskiem reżyser p. Chmurkowski, który przy pomocy stacji telefonicznej polowej wysyłał rozkazy jakby dowódca walczących oddziałów. Przebieg tego oryginalnego przedstawienia był godny uznania.

WYCIECZKA HARCERZY KRAKOWSKICH Z PRZEMYŚLA ŁODZIĄ DO GDAŃSKA

W niedzielę 5 bm. żegnało harcerstwo przemyskie harcerzy z ósemki krakowskiej, odjeżdżających na wycieczkę łodzią, Sanem i Wisłą na Bałtyk. Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem łodzi przez kapelana harcerskiego w Przemyślu ks. Matusza. Nowa łódź otrzymała imię Zośka. Po poświęceniu wręczyła Komenda Hufca żeńskiego p. dr. Stefania Kostrzewska kierownikowi wycieczki p. Juljanowi Iwaszkiewiczowi pięknie wykonaną banderę. Ten w krótkich słowach podziękował harcerstwu przemyskiemu za gościnę, poczem o g. 12 w południe odjechali dzielni krakowiacy w podróż, serdecznie żegnani przez zgromadzonych.

W SAMBORZE WYKRYTO WIELKIE NADUŻYCIA W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Donoszą z Sambora, że wielką sensację wywołała tam wiadomość o wykryciu krociowych nadużyć na szkodę państwowego monopolu spirytusowego, dn. 6 b. m., przybyło tu 3-ch wyższych urzędników dyrekcji monopolu spirytusowego, którzy otrzymawszy asystę policyjną przeprowadzili rewizję w fabryce likierów Sam. Marguliesa. Dochodzenie toczy się w kierunku ustalenia szkód wyrządzonych skarbowi państwa przy manipulowaniu wódką. Szkody te wynosić mają setki tysięcy złotych.

ZASTRZELENIE BANDYTY POD REMBERTOWEM.

Po zamordowaniu posterunkowego policji państwowej śp. Andrzeja Gniado, w powiecie warszawskim, wytężyła policja swe siły, by ująć ukrywających się w lasach bandytów. Onegdaj napotkał patrol konny koło wsi Wygoda pod Rembertowem jakiegoś podejrzanego mężczyznę, który wezwany do zatrzymania się, począł uciekać. Kiedy policjanci dali ognia w kierunku uciekającego, ścigany oddał kilkanaście strzałów, nie trafiając jednak żadnego z policjantów.

W czasie dalszej strzelaniny został ścigany raniony w okolicę wątroby i upadł na ziemię. Przewieziono go do Wawru, a następnie chciano zawieźć autem do szpitala w Warszawie, ale ranny po drodze zmarł. Badanie ustaliło, że zastrzelony nazywa się Daniel Kibler, miał lat 22, policja poszukiwała go oddawna za szereg rozbojów i dezercję z wojska. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że Kibler był zabójcą posterunkowego Gniado.

OPADY ŚNIEŻNE W GÓRACH. Onegdaj spadł w Tatrach obfity śnieg, pokrywając białą powłoką śnieżną wyższe szczyty. W związku z tem temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła. Po tych opadach śnieżnych zapowiadają górale, że pogoda znacznie się poprawi i potrwa dość długo.

RUCH TURYSTYCZNY W ZAKOPANEM. Ze względu na sprzyjającą pogodę w Zakopanem, w dniach ostatnich dał się zauważyć wzmożony ruch turystyczny w Tatry, tak po stronie polskiej, jak i czeskiej. Takiego ruchu turystycznego Zakopane nie pamięta od kilku lat. Codziennie udaje się w góry po kilkanaście wycieczek pieszych oraz automobilowych.

DWIE ŻYDOWSKIE PIEKARNIE ZAMKNIĘTO W KRYNICY. Onegdaj Komisja Sanitarna w Krynicy pod przewodnictwem lekarza wojewódzkiego dra Jamkiewicza przeprowadziła szereg inspekcji w Zdrojowisku, wynikiem czego za niechlujne prowadzenie zamknięto dwie piekarnie: a to, Hocheizera i Bornfreida oraz pociągnięto do odpowiedzialności karnej około 100 właścicieli pensjonatów za niechlujne prowadzenie kuchen.

ZABÓJSTWO WE LWOWIE. Onegdaj nad ranem w barakach miejskich, został ciężko ranny podczas snu 3-ma strzałami z rewolweru przez swą żonę Bronisławę, konduktor tramwajów miejskich Bronisław Lewandowski. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Powodem skrytobójczego zamachu była zazdrość.

Według zeznań zabójczyni mąż zaniedbywał ją i utrzymywał stosunek z jakąś inną kobietą, a prócz tego często wracał podchmielony do domu i wtedy bił żonę i dziecko.

Z całego świata.

Gwałtowne burze nawiedzają ziemię.

Na wybrzeżach Florydy szalała we wtorek burza tropikalna. Wiatr dął z szybkością 75 mil na godzinę. Ulice miasta stoją pod wodą. Drzewa powyrywane zostały z korzeniami. Miasto jest pozbawione światła.

Gwałtowny cyklon spustoszył okolice Chabarowska w Rosji. Rzeki wystąpiły z brzegów.

Na wulkanie Wezuwjusza koło Neapolu, utworzył się nowy krater, w południowo zachodniej stronie góry. Lawa spływa dwoma strumieniami, tworząc szerokie rozlewiska. Ta wzmożona czynność wulkanu nie budzi jednakże poważniejszych obaw.

Katastrofy samolotowe w różnych stronach świata.

Pod Newers we Francji uległ katastrofie samolot wojskowy przeznaczony do rzucania bomb. Samolot strzaskał się doszczętnie, grzebiąc w swych szczątkach załogę złożoną z 4-ch ludzi.

Wśród zabitych znajduje się kap. Labbo, który swego czasu dokonał lotu Paryż—Bukareszt.

Dwaj lotnicy włoscy Ferrain i Del Prete przebyli w ubiegłą niedzielę przestrzeń dzielącą brazylijskie miasta Bahia i Rio de Janeiro skąd wystartowali do dalszego lotu. Jednakże na skutek defektu motoru runęli z samolotem w morze, w niewielkiej odległości od brzegu. Lotników udało się uratować, jednakże Ferrarin otrzymał w czasie katastrofy ranę w głowę, Del-Prete zaś złamał sobie nogę.

Towarzyszący Włochom mechanik brazylijski doznał również ciężkich obrażeń. Wszystkich trzech przewieziono do szpitala.

Z Ory we Francji telegrafują: Spadł tu samolot transatlantycki podczas próbnego lotu. Samolot pilotowany był przez Uruchina. Mechanik samolotu został zabity, a pozostali członkowie załogi odnieśli rany.

Z Monachium donoszą: Nad lotniskiem Schleissheim zderzyły się w środę dwa samoloty niemieckiej szkoły lotów pasażerskich.

Z niewyjaśnionych powodów, może na skutek fałszywego sygnału, najechały na siebie dwa aparaty, na wysokości 250 m. Wskutek zderzenia spadły oba samoloty na ziemię. Uczeń został zabity, a nauczyciel uratował się, skacząc z pomocą spadochronu.

„Których bogiem brzuch".

Wielki sąd ławniczy we Frankfurcie za Menem osądził niedawno dyrektora handlowego miejscowego „Związku Przemysłowców Metalowych". W czasie rozprawy sądowej stwierdzono następujące fakty: Dyrektor otrzymywał 2000 marek pensji miesięcznej. Za podróż służbową do Berlina porachował sobie 5 „panów" razem 2000 mar. Na zebraniach zarządu odbywały się po większej części pijatyki na koszt firmy. Przyjęcie jubileuszowe w r. 1925 pochłonęło 10 (!) „obiadów próbnych" (!), z których każdy kosztował 1500 mar., co przy 10 biesiadnikach wynosi 150 mr. na głowę. Koszty przyjęcia jubileuszowego oskarżony zaksięgował w sumie 40.000 mar., którą sąd zredukował do 20.000 mar. Liczba uczestników dochodziła setki, a zatem każdy z nich zjadł i wypił za sumę 200 mar. „Obiad" trwał do północy w hotelu frankfurckim, potem zaś nastąpiła przejażdżka do „Cristalu", gdzie roztrwoniono jeszcze 10.000 mar. i t. d. Brak słów na napiętnowanie całej obrzydliwości i niegodności takiego życia.

—oo—

KONGRES WYZNAŃ NIEKATOLICKICH.

W Pradze rozpocznie w dniach najbliższych tygodniowe obrady wszechświatowy kongres religijny, w którym udział wezmą wszystkie kościoły prócz rzymsko-katolickiego. Przedmiotem obrad będzie kwestja zapobieżenia sporom i różnicom dzielącym obecnie państwa, za pośrednictwem kościołów. W kongresie zapowiedziało udział wiele wybitnych osobistości, m. in. Prezydent Massaryk i min. Benesz.

OFIARA NAUKI.

W Pradze zmarł docent uniwesrytetu dr. Ottokar Horak. Zmarły był specjalistą w dziedzinie gruźlicy i celem przeprowadzenia badań przeszczepił sobie kulturę bakterji tuberkulicznych, badając pod mikroskopem, zachodzące w swym organizmie zmiany. Doświadczenia te dały pozytywny rezultat i wzbudziły sensację w świecie lekarskim. Obecnie dr. Horak zmarł na gruźlicę nie doczekawszy się wydrukowania swej pracy.

WIELKIE BRYTYJSKIE MANEWRY POWIETRZNE.

Jak z Londynu donoszą, w poniedziałek rozpoczynają się w Anglji wielkie manewry powietrzne, które przedewszystkiem odtworzą nocny atak na stolicę. Co noc mają największe i najlepsze maszyny do miotania bomb wykonywać od 6 wieczór do 9 rano, swoje ataki. Samoloty będą przybywać od strony morza, i po ataku znowu ku morzu odlatywać. W związku z temi ćwiczeniami, ma odbyć się atak floty na miasto Dover. Wzdłuż wybrzeża ustawiono także szereg maszyn, które tu po raz pierwszy znajdą zastosowanie. Aparaty o których mowa, posiadają czułe mikrofony, tak, że mogą hałas zbliżającego się samolotu znacznie powiększyć, co umożliwi zauważenie niebezpieczeństwa, zanim jeszcze samolot stanie się widocznym. Te nowe aparaty mogą podać całkiem dokładnie miejsce, w którem aeroplan znajduje się w danej chwili, a tem samem wskazać reflektorom i armatom kierunek akcji. Pewne walki odbędą się również w powietrzu, jednakże przeciwnicy zamiast ostrzeliwać się z karabinów maszynowych, będą się wzajemnie fotografować. Urządzenia zastępujące karabiny maszynowe są wyposażone, każda w 7 taśm filmowych. W momencie oddawania strzału zostaje przeciwnik sfilmowany. Z porównania filmów okaże się później, czy fikcyjne kule dobrze trafiały.

POCIĄG POSPIESZNY WYKOLEJA SIĘ I ZDERZA Z DRUGIM POCIĄGIEM.

Pod stacją Moumds w stanie Illinois (Ameryka północna) wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa. Idący z Moumds pociąg pospieszny, o kilkaset metrów za stacją, nagle wykoleił się i zderzył z idącym na drugim torze pociągiem osobowym. Pociąg pospieszny uderzył w trzy wagony pociągu osobowego i rozbił je zupełnie. W rozbitych wagonach wybuchł pożar. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 10 zabitych i 60 ciężko rannych. Przyczyną wykolejenia była wielka sztaba żelazna, która oderwała się od pociągu idącego przedtem w kierunku przeciwnym.

—o—

OGROMNY POŻAR W MAŁEJ AZJI. W Brussie wybuchnął onegdaj gwałtowny pożar, który doszczętnie strawił 4 hotele, 6 domów i 48 magazynów. Szkody sięgają 200.000 funtów. Ogień powstał w składzie benzyny. Policja wszczęła dochodzenia.

WIELKI POŻAR LASU WE FRANCJI. W pobliżu Bordeaux zniszczył pożar, w nocy z poniedziałku na wtorek 300 hektarów lasu sosnowego.

ROZBÓJNICY GRECCY WYSŁALI JEDNEGO Z PORWANYCH PO OKUP. Jak donosiliśmy, przed kilku dniami wykonano w greckim Epirze napad na trzech kandydatów na posłów, z grupy postępowej Cafandarisa. Bandyci zażądali wysokiego okupu, a obecnie wobec oświadczenia rządu, że żaden okup nie będzie złożony wypuścili na wolność b. ministra Milonasa i polecili mu zgłosić się do odpowiednich władz z żądaniem okupu, grożąc mu śmiercią o ile jego interwencja nie okaże się skuteczną.

Na górze Tabor.

W piękny słoneczny dzień marcowy dojeżdżałem do Taboru. Droga boczna, t. j. polna przez zieloną jak okiem sięgnąć dolinę Ezdrelońską była doskonała. Na polach rosła duża, już wykłoszona pszenica, wschodziła soczewica, a gdzieniegdzie chodz[illegible] leniwie w jarzmach pary wołów lub osłów. Od miesiąca wbrew wszelkim przewidywaniom i pragnieniom deszczu ani kropli nie było. Zwykle w marcu pada tu t. zw. późny deszcz, który sprawia ziemię pod wiosenne zasiewy, teraz czekano go niecierpliwie z dnia na dzień, nie spieszono się z orką. Ziemia była popękana, wysuszona i twarda, jak skała. U podnóża Taboru pasły się czarne kozy i owce. Pasterze pomimo dobrego ciepła ubrani byli w kożuchy, wywrócone wełną na wierzch, wyglądali też na pustkowiu jakby duchy czy straszydła. Droga podnosiła się powoli w górę. Mijamy nędzna wioskę Taburieh, która się rozsiadła u stóp góry. Cisza zupełna we wsi, nikt się nie pokazał, choć gdzieindziej zjawienie się samochodu wywołuje jeszcze dużą ciekawość. Za chwilę droga staje się ostrzejsza i stroma. W czasach dawniejszych wchodziło się na górę po 4,340 stopniach, wykutych w skale, ale dziś ich śladu niema. Zatarła się też droga z wieków średnich i przed niedawnemi jeszcze czasy była tylko wązka ścieżka, po której można było wjechać na ośle lub koniu. Zwykle jednak wchodzono pieszo, zostawiając konie na dole. Teraz po ostatnich pracach budowlanych, gdy trzeba było niejedną rzecz skądinąd sprowadzić na górę, OO. Franciszkanie rozszerzyli dawną ścieżkę, wycinając z boku skałę i udostępniając ją nawet dla jazdy samochodowej. Wije się ona, jak wąż, serpentyną, zakręcając co chwila pod ostrym kątem, nie zawsze dogodnym dla samochodu a niebezpiecznym przy spotkaniu dwóch samochodów, idących z przeciwka. Długość jej ma być 5 kilometrów. Jadąc i podnosząc się wciąż w górę, gdy się spojrzy na coraz bardziej oddalającą się w dole równinę, ma się wrażenie, że unosimy się w powietrze, jakby na aeroplanie. Trzeba jednak powiedzieć, że jazda tą drogą jest karkołomna, i o wypadek na niej bardzo łatwo, jeżeli nastąpi nieoczekiwane i niepożądane spotkanie samochodów.

Dawniej na zboczach góry rosły drzewa rozmaitego rodzaju. Dawniejsi pielgrzymi wymieniali dęby, oliwki etc., były podobno dzikie zwierzęta — tygrysy, dziki etc.,, — teraz z tego wszystkiego ani śladu. Już przed wojną ludność okoliczna niszczyła drzewa na opał, a w czasie wojny Turcy do cna wycięli, pozostały tylko niewielkie i rzadkie krzaki, które nie dadzą schroniska zwierzętom. Po zboczach dziś pasą się kozy i owce.

U szczytu samego wjeżdżamy przez bramę z ładną arkadą i blankami u góry. Nazwa jej oryginalna: Brama wiatru (Bab el Hawa), gdyż wiatry zachodnie ją pierwszą tu pozdrawiają. Odtąd droga prosta i równa prowadzi do klasztoru, a z jednej i drugiej strony rosną pod opieką Ojców różne drzewa: figi, oliwki, wysmukłe cyprysy itd. Jest godzina 5 popołudniu, gdy samochód zatrzymał się przed Casa nuova pięknym piętrowym budynkiem, przeznaczonym dla pielgrzymów. O. Franciszkanin przyjmuje z otwartemi rękami, rzeczy każe zanieść do celi, a sam wyraża gotowość towarzyszenia i udzielania informacyj przy zwiedzeniu bazyliki, która jego zabiegom zawdzięcza swe powstanie.

Już przedtem dużo słyszałem o bazylice, a nie było, ktoby nie chwalił, a nawet nie zachwycał się jej architekturą. Przyznaję teraz, że słowa ich nie dawały mi pojęcia tego piękna, jakie własnemi oczyma mogłem stwierdzić. Czy ja potrafię to uczynić

Bazylika jest zbudowana na fundamentach pierwszej bazyliki, którą wzniesiono tu w IV. wieku. W krypcie około ołtarza dolnego stare fundamenty ciosowe są jeszcze widoczne, gdzie indziej były już dawniej zniszczone lub pozostały tylko głębiej w ziemi. Architekt postanowił odtworzyć dawną bazylikę, zbudowaną w stylu t. zw. syryjsko-romańskim, którego wzorów trzeba szukać na Wschodzie w IV do VII wieku. Jest to połączenie sztuki wschodniej z bizantyjską, gdzie lekkość linij harmonizuje z ciężką ornamentacją, prostota ze sztuką. Na froncie wznoszą się z obu stron dwie wieże, nieco wysunięte naprzód, a potrójny rząd okien na piętrach odejmuje im ciężkości, jaką zwykle mają wieże romańskie. Pomiędzy wieże jest rzucona lekka arkada, oparta na dwu kolumnach. Pod nią wschodzi się przez ozdobny portal do wnętrza, które w pierwszej zaraz chwili olśniewa jasnością i białością swych marmurów. Kościół dzieli się na trzy nawy, oddzielone od siebie potężnymi pilastrami, na których opierają się mocno rozpięte arkady. Nad arkadami zaś są małe kolumny, podtrzymujące wiązania dachowe, a między kolumnami okna, zrobione z płytek alabastrowych, dzięki którym wchodzące światło wywołuje tajemniczy jakiś nastrój. W pośrodku nawy głównej w całej jej szerokości są schody, prowadzące na dół do krypty, a jednocześnie w bocznych nawach inne schody, prowadzą w górę do bocznych kaplic i potem z obu stron do górnego głównego ołtarza. Stojąc w środku kościoła można wszystko widzieć jednocześnie. Ołtarz główny, który jest ponad kryptą, wydaje się stamtąd, jakby w powietrzu zawieszony. Oglądam najpierw dolną kryptę. Ołtarz w niej pochodzi z czasów dawnych, został odnaleziony wśród ruin. U dołu w ścianach widać fundamenty dawnej bazyliki, absyda sklepiona jest ozdobiona prześliczną mozaiką, mieniącą się w świetle wpadających promieni słonecznych. Jeszcze nie jest cała wykończona, ale cztery obrazy mozaikowe z dwu stron ołtarza są już gotowe. Przedstawiają one symboliczne „przemienienia" Chrystusa Pana, a mianowicie: Narodzenie (Chrystus w żłóbku na sianie), z tyłu stoją trzej aniołowie z oczyma skierowanemi na Dzieciątko; Eucharystja (Hostja nad kielichem), którą trzyma w ręku anioł w środku, a dwaj inni w skupieniu pochyleni składają hołd; Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie. Figury aniołów skrzydlatych w rzymskich togach z podniesionemi rękami, jako wyrazem adoracji, ich wyraz twarzy, oczu odpowiednio do każdego „przemienienia", są pełne majestatu, życia, a tak przepiękne, że trudno oczy od nich oderwać.

X. Józef Archutowski.

*) Pierwszy artykuł Ks. prof. J. Archutowskiego p. t. „Na górze Tabor" pojawił się w Nrze „Głosu Narodu" z dnia 6. VIII.

XII. dzień Igrzysk Olimpijskich

SUKCESEM POLSKICH SZERMIERZY.

We środę, jako w 12-tym dniu Igrzysk, rozegrano w zawodach pływackich **półfinał w biegu na 200 m. stylem klas. dla panów.** Zwyciężył **Japończyk Tsuruta** w czasie 2:48.8, **bijąc rekord olimpijski.** Pozatem rozegrano półfinały **w biegu 200 m. styl klas. dla pań.** Pierwsze miejsce zajęła Baron (Holandja) z czasem 3:15.4 min.

W godzinach popołudniowych odbył się **mecz waterpolo** decydujący o 3 miejscu między Belgją a Holandją. Zwyciężyła Belgja w stosunku 4:2.

Rozgrywki szermiercze na szable przyniosły Polsce wspaniałe zwycięstwo przez pokonanie Anglji w stosunku 11:5 i Stanów Zjedn. 9:7. Skład drużyny polskiej Papee, Segda, Laskowski i Friedrich I. W półfinale **odniosła Polska zwycięstwo nad Belgją w stosunku 9:7.**

W ostatniej chwili przyniosły depesze z Amsterdamu wiadomość o **nowym, nadzwyczajnym sukcesie, osiągniętym przez polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną holenderską 12:4. W ten sposób Polska za**kwalifikowała się obok **potentatów szabli Włoch, Węgier i Niemiec do finału.**

Kierownictwo polskiej ekspedycji wioślarskiej zgodziło się na propozycję komitetu organizacyjnego regat, aby **nasza czwórka ze sternikiem startowała** w razie przegranej **w matchu finałowym z Włochami o 2 miejsce** z osadą, która przegra match Włochy—Szwajcarja. **Krok ten** aczkolwiek nie jest przewidziany przez regulamin regat olimpijskich **uważany jest przez sfery sportowe w Amsterdamie za bardzo sportowy i rycerski,** jako ułatwiający wyjście z sytuacji komitetowi organizacyjnemu.

Polska na Olimpjadzie.

znajduje się na 15 miejscu, z 7 punktami.

Według dotychczasowych obliczeń IX Olimpjady w Amsterdamie tabela zwycięstw na Igrzyskach przedstawia się następująco: 1) **Ameryka, 56 pkt., 2) Finlandja — 46, 3) Niemcy — 46, 4) Francja — 31, 5) Szwecja — 28, 6) Kanada — 22, 7) Anglja — 19, 8) Holandja — 15, 9) Włochy — 15, 10) Szwajcarja — 10, 11) Węgry — 10,** 12) Austrja — 9, 13) Estonja — 9) 14) Danja — 8, 15) **Polska — 7,** 16) Egipt — 6, 17) Japonja — 5, 18) Irlandja — 3, 19) Poł. Afryka — 3, 20) Luxemburg — 3, 21) Czechosłowacja — 3, 22) Haiti — 2, 23) Belgja — 2 i Chile 2, Argentyna, Norwegja, Portugalja i Australja po 1 punkcie. **Polska** zdobyła pierwszych nagród 2, jedną — **trzecią.**

Istnieją dotychczas dwa rodzaje klasyfikowania. Według pierwszego sposobu, t. j. za 1 miejsce 3 pkt., za 2 — 2 pkt. i za 3-cie — 1 pkt., **Polska znalazła się na 15 miejscu na 44 państw.**

Ponieważ jednak wioślarze nasi spisują się doskonale i conajmniej zdobędą jedno 3-cie i jedno 6-te miejsce, a także możemy zdobyć honorowe miejsce i w hippice i kolarstwie, możliwą jest rzeczą, że **Polska znajdzie się w ostatecznej kasyfikacji na 12, 11, albo nawet 10 czy 9 miejscu.**

Wyścig wytrzymałości fizycznej 40 narodów

POEZJĄ ŻYCIA I MIARĄ BOHATERSTWA.

Olimpjada w Amsterdamie porywa umysły całego świata. Wszyscy wyczuwają tętno szlachetnego współzawodnictwa narodów, w wielkim wyścigu wytrzymałości fizycznej, w postaci całego szeregu konkurencji sportowych. Każdy naród pragnie zdobyć jaknajwięcej punktów, każdy chce być pierwszy u mety.

Loty przez Atlantyk stały się po rekordowej wyprawie Lindbergha, miarą bohaterstwa i woli życia narodów. Wszyscy też wysuwają całą podniosłość emulacji narodów na tym żywiołowym terenie.

Żyjemy pod znakiem wyścigu bohaterstwa i wytrzymałości fizycznej. I radością głęboką napełnia nas świadomość, że w wyścigu tym Polska bierze honorowy udział. Stosunkowo dobre wyniki osiągnięte dotychczas na Olimpjadzie i bohaterski wysiłek naszych lotników, są widocznemi objawami naszej woli do życia. Bo Olimpjada i lot przez Atlantyk, to poezja życia, ku której chętnie ulatujemy myślą, odrywając się od padołu codziennej walki o byt.

Tragiczne rekordy.

Ostatni numer „Szańca" (15), w artykule p. t. „Pochmurno", omawia sprawę powtarzających się ustawicznie katastrof lotniczych i stwierdza, że „kierownictwo lotnictwa wojskowego za mało poświęciło uwagi sprawie materjału lotniczego. Natomiast zbyt dużą wagę przywiązuje do obmyślania raidów, które zresztą nie wywołują w świecie wielkiego wrażenia. Nie jesteśmy przeciwnikami raidów — pisze „Szaniec", — ale nie możemy nie podzielić poglądu „Lotu Polskiego", który w majowym numerze pisze:

„Urządzanie kosztownych raidów, jest wyłącznie bluffem, zbyteczną reklamą, niepotrzebnem szafowaniem pieniądzmi publicznemi, które pod pozorem wydatkowania ich na cele państwowe, są w rzeczywistości poświęcane dla zrobienia nazwiska i sławy poszczególnym jednostkom".

Od siebie natomiast stwierdza „Szaniec", że „Polska przystępując do organizowania nowych raidów musi miljonami złotych zasilać obce przemysły lotnicze, co jest złą gospodarką. Tem bardziej, że pomijając ryzyko utraty czołowych lotników i zmarnowania państwowych pieniędzy, w pomyślnym wypadku korzyści są tak niewielkie, że ślad po nich nawet w pamięci na dłużej nie pozostaje".

O wielką nagrodę Tatr.

Pierwsze zgłoszenie na wyścig tatrzański wpłynęło od zeszłorocznego rekordzisty w klasie wozów sportowych, p. Wentzla-Mosau, który startuje na swym kompresorowym „Mercedesie". Oprócz niego zgłosił się p. Wolfner z Budapesztu oraz reprezentacja automobili Praga w Zylinie (Czechosłowacja) zapowiedziała udział swego wozu w wyścigu. Z polskich jeźdźców wpłynęło pierwsze zgłoszenie p. dra Vertterli z Katowic na wyścigowym 4-ro cyl. „Bugattim". Ze Śląska zgłosił się doskonały jeździec p. Kirschner na „Fiacie 509" w kategorji sportowej. Z Warszawy zgłosił się p. Kuczewski na Tatrze.

Ruch wydawniczy.

PPUŁK. S. G. STEFAN ROWECKI: **„Walki uliczne"** — Warszawa 1928. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. — Cena 10 złotych.

Przed paru dniami ukazała się na półkach księgarskich praca pplk. S. G. Stefana Roweckiego p. t. „Walki uliczne". W pracy swej autor daje obraz rewolucyjnych walk w mieście oraz zasady i metody według których ma postępować policja i wojsko przy stłumieniu rozruchów. Do pracy dodano załączniki:

W pierwszych dwóch przedstawiono zasady wojny klasowej i domowej oraz przygotowania sowieckie do wzniecenia rewolucji, w pozostałych konkretne wypadki i przykłady powstań i zamachów komunistycznych. — Praca oparta jest na gruntownych studjach ruchów i wstrząsów rewolucyjnych, zarówno w latach ostatnich jak i dawniej. Zagadnienie, omawiane przez pplk. S. G. Roweckiego jest tem bardziej ciekawe, iż nie było ono poruszane dotychczas w naszej literaturze.

Zapoznać się z nią powinni ci, **którzy mogą mieć do czynienia z tłumieniem rozruchów, a więc przedewszystkiem policja, jak również i wojsko.**

Praca, która przedstawia nietylko technikę walki ulicznej, lecz również i historję ruchów komunistycznych, zainteresuje niezawodnie i społeczeństwo cywilne.

Książka obejmuje 286 stron druku, dużego formatu oraz 25 rysunków i 17 szkiców.

Kino.

CO UJRZYMY NA EKRANACH KRAKOWSKICH W SEZONIE 1928/29?

Kończy się sezon 1927/28 r. W r. b. zapowiadają kina krakowskie jeszcze kilka arcydzieł niemieckiej produkcji „Defu", natomiast na sezon r. 1929 największe filmy „Metro-Goldwyn Mayer". Pięć z nich, najcelniejszych, mianowicie: **„Książę-Student", „Złoty Romans", „Wicher", „Nieprzyjaciel" i „Trzynasta Godzina"**, są to dzieła nagrywane przez potęgi ekranu tej miary co Ramon Novaro, Liljana Gish i John Barrymore. W świat silnych efektów, dramatycznych powikłań i barwnych sensacyj wprowadzi publiczność krakowską „Dziecię Cyrku" z cudowną Dolores Costello i potężnym Dawidem Tovrence, walczącemi o palmę pierwszeństwa w koncertowej grze. Po za tem zabłysną na ekranach krakowskich: **„Strzał wśród dżungli", „W godzinę zwycięstwa", „Spowiedź przed szturmem", „Olbrzym gór"** oraz włoskiej produkcji **„Beatrix Cenci".**

KINO „WANDA" — „Chłopczyca". Obraz wytwórni „Metro-Goldwyn", oparty na salonowej powieści Kahlenberga jest jednym z najlepszych filmów produkcji niemieckiej, wyszłych w r. b. ze studjo berlińskiego. Xenia Desni, urocza, złotowłosa „garsonka", wspaniale odtwarza dwie role. Jedną, jako szampańska, nieobliczalna w postanowieniach i czynach „Chłopczyca" zakochana w jazz-bandzie i charlestonie i kabaretach, drugą jako milutkie, proste dziewczątko, w długiej sukience i z warkoczami, rumieniąca się w czasie rozmowy na inny temat jak o... pogodzie. Partner jej Harry Liedke, kreujący rolę hrabiego Pawła, kuzyna Lili-chłopczycy, później jej męża, wypada bardzo słabo. Półłysawy Don Juan, postarzał się mocno ostatniemi czasy. Zbytnie szarżowanie twarzą i mechaniczne nastawianie się, zrobiło z dobrego artysty — przeciętnego manekina.

(pol.)

FILMOWANIE SOPLICOWA. Pod kierunkiem p. Ordyńskiego prowadzą się już prace nad nakręcaniem filmu „Pan Tadeusz". Obecnie artyści bawią w nowogrodzkiem, w majątku Czombrów pp. Karpowiczów, który jakoby służył Mickiewiczowi za wzór do stworzenia Soplicowa. Jeszcze ostatecznie ustalonem nie zostało, gdzie będzie zrobiona reszta filmu; jako zamek Horeszków służyć zapewne będzie albo zamek w Mirze, albo jakiś inny w okolicy, leżącej bliżej Warszawy.

Humor.

Znał ją. Panna Erna obchodzi swoje zaręczyny po raz szósty. Szczęśliwy narzeczony wznosi szklankę i mówi: „Otóż cieszyłbym się niesłychanie, szanowni goście, gdybym mógł powitać was wszystkich także na mojem weselu, — a przedewszystkiem ciebie, kochana Erno".

Na kolei: Żona profesora demonstracyjnie kaszle — eh, — eh, — eh.

Panna (oburzona): „Jeśli pani nie znosi dymu, to nie trzeba wsiadać do damskiego przedziału".

Wyższe zwierzęta: Właśnie czytam, jak pewien profesor ustalił, że cały szereg wyższych zwierząt może się śmiać. — Całkiemu słusznie, ludzie dają im dosyć powodu potemu.

Co słychać w Krakowie?

Wycieczki zagraniczne w Krakowie.

PEDAGODZY ANGIELSCY.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych w Anglji oraz dwóch profesorów Uniwersytetu w Londynie pp.: Charles Kimmins i Francis Sydney Marvini. Na dworcu kolejowym witali ich przedstawiciele Kuratorjum szkolnego dr. Trepka i wizytator Michalski, dalej reprezentanci Związku turystycznego oraz organizacji nauczycielskich. Imieniem Komitetu przyjęcia powitał ich w języku polskim dr. Trepka, a przemówienie jego przetłumaczyła na angielskie inspektorka szkolna dr. Dłuska.

Przez wczorajszy dzień uczestnicy wycieczki zwiedzali zabytki Krakowa, szkoły miejskie oraz państwowe. Dziś z okazji pobytu w naszem mieście pedagogów angielskich Prezydjum miasta urządza na ich cześć przyjęcie w salach recepcyjnych magistratu krakowskiego o godz. 8 wieczór. W skład wycieczki wchodzi ogółem 22 osób.

HISTORYCY SZTUKI Z BELGJI.

W sobotę 11 bm. przybywa do Krakowa wycieczka historyków sztuki z Brukseli. W skład wycieczki wchodzi kilku profesorów i przeszło 20 studentów uniwersytetu belgijskiego. Goście zabawią w naszem mieście 2 dni, w ciągu których zwiedzą osobliwości Krakowa i saliny wielickie.

OFICEROWIE RUMUŃSCY GOŚĆMI KORPUSU KRAKOWSKIEGO.

W tych dniach przyjeżdżają do Krakowa oficerowie rumuńscy wyższej szkoły wojennej z Bukaresztu. Przybywa 20 oficerów rumuńskich, którzy będą gośćmi korpusu oficerskiego D. O. K. V. Zwiedzą oni zabytki miasta, a pobyt ich w Krakowie potrwa 2—3 dni.

Pierwsza rata na budowę gmachu Bibljoteki Jag.

30.000 złotych zostanie użytych w związku z wykonaniem planów budowy.

Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało w ostatnich dniach 30.000 złotych, jako pierwszą ratę na prace przygotowawcze związane z budową gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Kwota ta będzie użyta na wydatki w związku z wykonaniem planów budowy. Jak wiadomo kredyt na cele budowy gmachu wynosi 1 miljon złotych.

Nadto Ministerstwo wyasygnowało kredyty na adaptacje zakładów uniwersyteckich, na dokończenie gmachu Kliniki ginekologicznej, na remonty w gimnazjach I, II i III w Krakowie i I i II w Tarnowie, na szkołę handlową i gmach sądowy w Tarnowie i t. d.

Dr. Szydłowski profesorem Uniwersytetu wileńskiego.

Kto obejmie urząd konserwatora wojewódzkiego?

Jak się dowiadujemy we wrześniu b. r. nastąpią zmiany w wydziale kultury i sztuki krakowskiego urzędu wojewódzkiego. Mianowicie zostanie opróżnione stanowisko naczelnika tego wydziału Dra Tadeusza Szydłowskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków który otrzymał nominację na profesora historji sztuki na Uniwersytecie wileńskim. Jako następców Dra Szydłowskiego wymieniają Dr Olesia, referendarza województwa, oraz Dr Morelowskiego, kustosza zbiorów państwowych na Wawelu. Zatwierdzenie nowego naczelnika wydziału kultury i sztuki ma nastąpić z końcem września b. r.

Ożywiony ruch budowlany

Duża ilość mieszkań ale dla bogaczy.

Ruch budowlany w Krakowie w sezonie letnim b. r. jest bardzo silny i wedle danych statystycznych osiągnął **rekordową cyfrę po wojnie.** Oprócz kilkunastu wielkich gmachów przeprowadzają prywatni przedsiębiorcy szereg nadbudówek. Najwięcej zaznaczył się ruch budowlany **w nowych dzielnicach**, a szczególnie na Alejach Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego oraz **za rogatką mogilską, gdzie powstaje cała kolonja willowa, budowana przez spółdzielnie oficerskie, urzędnicze oraz prywatne osoby.**

Według wykazu budownictwa miejskiego, w dzielnicy I powstają 3 nadbudówki, w dzielnicy IV nadbudowa III piętr. domu przy ul. Sobieskiego, przy ul. Batorego wielki dom IV piętr. firmy Caro; w dz. VI przy ul. Dietla l. 44 nadbudowa III i IV piętra, przy ul. Zielonej 8 II piętr. oficyna, przy ul. św. Sebastjana 7 nadbudowa III piętra; w dz. VIII przy ul. Starowiślnej znajdują się w budowie cztery domy czynszowe III piętrowe i jeden IV pietr. z II piętr. oficyną oraz nadbudowa III piętra na dwóch kamienicach: w dzielnicach od IX do XIII powstaje 7 domów czynszowych w tem 3 trzechpiętr. i jeden czteropiętr. W dzielnicy XII podciągnięto już do II piętra dom urzędników miejskich przy Alei Krasińskiego. W dzielnicach od XV do XXI jest w budowie 11 domów od dwu do pięciopiętrowych. Pięciopiętrowy gmach stawia Zakład Pensyjny przy ul. Sienkiewicza naprzeciw Parku Krakowskiego. Prócz tego powstaje w tych dzielnicach kilkanaście domów parterowych oraz nadbudówek. W dzielnicy XXII Podgórze buduje się 6 domów w tem dwa II piętr. a reszta I piętr i parterowych.

O ile ruch budowlany się wzmaga, o tyle cena mieszkań w nowych domach jest dla przeciętnego śmiertelnika wprost niedosięgalna. Za mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią żądają właściciele około 200 zł. miesięcznie i to za zapłatą 2-letniego czynszu z góry.

Krwawa walka dwóch obozów cygańskich

Stacja Pogotowia ratunkowego została wczoraj popołudniu zaalarmowana, że w obozie cygańskim w Bonarce za rogatką łagiewnicką przyszło do wielkiej bójki w czasie której kilku cyganów miało odnieść ciężkie rany. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia opatrywał tylko jednego ciężko rannego członka bandy cygańskiej, Józefa Majewskiego (l. 23) kowala który odniósł dwie głębokie rany w głowę zadane łopatami i toporkami oraz ciężkie obrażenia wewnętrzne. Lekarz odwiózł go do szpitala. Jak słychać bójka wybuchła między dwoma obozami cygańskiemi na tle własności narzędzi kowalskich a wywołało ją czterech pijanych cyganów. Bójkę zlikwidowała policja.

—o:o—

Kraków, dnia 10-go sierpnia 1928.

Piątek 10:-go: św. Wawrzyńca.
Sobota 11-go: św. Tyburcego, św. Zuz.
Sobota 11-go: Wschód słońca o godz. 4.28, zachód o godz. 19.01.

NA CZAS URLOPÓW W PREZYDJUM MIASTA zastępuje prezydenta Rollego wicepręz. inż. Sare.

CENNY NABYTEK MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Krakowie nabyło w ostatnim czasie kilka nowych objektów sztuki. Wśród nich wybija się na pierwszy plan dyplom szlachecki w niezwykle bogatej szacie, nadany rodzinie Wolskich przez Ferdynanda III.

PAŃSTWOWE KURSA NAUCZYCIELSKIE. Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie wsprawie organizacji państwowych kursów nauczycielskich. Celem państwowych kursów nauczycielskich jest kształcenie zawodowe kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Nauka trwa rok. Liczba uczniów na poszczególnych kursach nie może przekroczyć 40. Kierownictwo państwowych kursów nauczycielskich sprawuje dyrektor przy współudziale rady pedagogicznej. Od kandydatów wstępujących na kurs wymaga się świadectwa dojrzałości i uzdolnienia fizycznego. Uczniowie kursów opłacają taksę, ustanowioną dla uczniów państwowych seminarjów nauczycielskich. Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują dyplomy, uprawniające do ubiegania się o posady w szkołach, powszechnych.

NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zaprowadza komunikację telefoniczną między Jazowskiem a następującymi urzędami czechosłowackimi: Kezmarek (opłata za 3 min. jednostkę rozmowy 80 c. Kosice 1 fr. 20 c.; Nitra 2 fr; Podoliniec 80 c.; Stara Lubowna 80 c. Spisska Bela 80 c; Bohumin 2 fr; Brno 2 fr. 50 c; Cesky Tesin 2 fr. Lubochna 1 fr. 20 c.; Mistek 2 fr; Mor. Ostrava 2 fr; Novy Jicin 2 fr; Opava 2 fr. Praha 3 fr. 50 c; Triniec 2 fr; Stropkov 1 fr. 20 c; Dolni Smokvec 80 c; Orlova 2 fr: Karvina 2 fr. Vitkovice 2 fr; Nove Losiny 2 fr. 50 c; Martin 2 fr.zneeąwvwwo cmwy pąbgf cmfwy Nove Mesto nad Vah 2 fr. 50 c; Turciansky Sv. Martin 2 fr.

KONCESJE NA SPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wszczęło ostatnio energiczną akcję dla zwalczania sprzedaży znaczków pocztowych po cenach wyższych niż normalne. Dla zachęcenia sprzedawców znaczków wydaje Ministerstwo Poczty specjalne koncesje, przyznając za sprzedaż 2-procentowy rabat.

ZWALCZANIE POMORU I ZARAZY ŚWIŃ W KRAKOWIE. Województwo Krakowskie rozporządzeniem z dnia 23 lipca uznało miasto i powiat Kraków za obszar zapowietrzony zarazą i pomorem świń i zabroniło w tym obszarze: odbywania targów, pokazów jak również przetargów na świnie, z wyjątkiem targów na świnie rzeźne, wypuszczania świń samopas, ich wypędzanie na wspólne pastwiska, do wspólnych miejsc pojenia ich i pławienia oraz wszelkiego pędzenia świń pieszo, wykonywania kastracji świń przez osoby nie będące lekarz. weter., skupywanie świń przez handlarzy sposobem domokrążnym i szczepienia świń przeciw zarazie i pomorowi świń bez specjalnego pozwolenia tut. Urzędu Wojewódzkiego. Targi na świnie tut. Urzędu Wojewódzkiego. Targi na targowicy miejskiej przy ul. Zabłocie zostały zamknięte aż do odwołania.

WŁAMANIA. Leon Dembicer, zam. przy ul. Wielopole 28 zgłosił w policji, że dnia 7 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania garderobę i zegar stołowy. — Z mieszkania Z. Wechslerowej przy ul. Gołębiej 16 skradziono z niezamkniętego mieszkania złoty łańcuszek na szyję, lornetkę i torebkę damską.

POWINĘŁA MU SIĘ NOGA. Dnia 8 bm. w godzinach porannych posterunkowy patrolujący w ulicy Miodowej przytrzymał pewnego osobnika niosącego pakunek podejrzanego pochodzenia. Przy dalszych dochodzeniach okazał się, że osobnik ten nazywa się Mieczysław Magreta z Gorlic i pakunek, który niósł, zawierał garderobę wartości około 1500 zł. skradzioną przez niego E. Schlantzowej w Gorlicach. Magreta odstawiono do aresztów sądowych.

—o:o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pokusy Paryża...!“ (Na raty bez zaliczki).

UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.

NOWOŚCI: „Miłość“.

SZTUKA: „Dama w tygrysim płaszczu“.

CORSO: „Wielka parada“.

WARSZAWA: „Czy warto kochać“.

—oo—

ZNAKOMITY ZESPÓŁ ARTYSTÓW WARSZAWSKICH, z Kazimierzem Junoszą Stępowskim, P. Relewicz-Ziembińską i Wł. Ziembińskim na czele, odegra w Krakowie w sobotę 11 bm. oraz w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze doskonałą komedję „Ósma żona Sinobrodego“ A. Savoir'a. Oprócz wymienionych wystąpią jeszcze świetni artyści, jak Nowakowska, Gazelikówna, Jarszewski i Zbierzyński.

WIELKA REWJA „PUBLICZNOŚĆ MA GŁOS“ daną będzie w Krakowie dwukrotnie, a to we wtorek, 14 bm. i we środę 15 bm. w Starym Teatrze. Wykonawcami będą najwybitniejsi artyści teatru „Perskie Oko“: Niuta Bolska, Marja Korska, Jerzy Boroński, Wł. Macherski. M. Wawrzkowicz i Wacł. Zdanowicz. Bilety w cenie od zł. 1.50—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Prasa polska „lży niemieckich wybawców“.

KŁAMLIWE DONIESIENIA TEL. UNION.

W związku z nieudałym lotem transatlantyckim, polskich lotników, zamieszcza onegdajsza „Germania“ artykuł, oparty na fikcyjnych informacjach berlińskiej „Telegraphen-Union“, w którym zarzuca prasie **polskiej, że lży i błotem obrzuca ludzi,** którzy w imię idei chrześcijańskiej uratowali polskich lotników. M. in. „Germania“ pisze, że w prasie polskiej cytuje się słowa Szekspira „Triumf **przypada często łajdakom i tyranom“, stosując ten cytat do lotników niemieckich, którzy pierwsi przebyli ocean Atlantycki.** W dalszym ciągu „Germania“ zaprzecza, jakoby niektóre dzienniki polskie wyrażały niezadowolenie z losu, **który** zezwolił niemieckiemu okrętowi wyratować polskich lotników. Ten ton szowinistycznej prasy polskiej — pisze dziennik centrowy — jest szykaną narodu niemieckiego. **Lżyć wybawcę,** ponieważ została dotknięta **fałszywa duma** narodowa, uważamy za czyn **niegodny** narodu kulturalnego“.

My także uważalibyśmy lżenie wybawcy za gest w wysokim stopniu niekulturalny, **ale** na szczęście nikt w polskiej prasie wybawców niemieckich nie lżył. Wręcz przeciwnie, **cała** prasa polska odniosła się do załogi niemieckiego okrętu „Samos“ z sympatją i wdzięcznością. Jest jasnem, że „Germania“ padła znowu ofiarą kłamliwych informacji antypolskiej Telegraphen-Union. Równie nieprawdziwem jest doniesienie tej agencji jakoby lotnicy polscy musieli zawrócić z drogi z powodu braku benzyny.

LITERATURA ABSTYNENCKA. Nakładem Centrali Abstynenckiej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie ukazał się w druku propagandowy melodramat Nilewskiego Ksawerego p. t. „W pogoni za szczęściem“, nadający się znakomicie na scenę teatrów amatorskich. — Do nabycia w Centrali Abstynenckiej (Kraków, ul. Skarbowa 2) w cenie po 1 zł 75 gr za 1 egzemplarz. Centrala Abstynencka ma również na składzie następujące propagandowe utwory sceniczne dla teatrów amatorskich: 1) T. Dalewskiego: „Lekarstwo na wszystko“ (cena 1 zł 45 gr); 2) L. Anczyca „Gorzałka“ (cena 1 zł); 3) Fr. Biedronia „Bój o karczmę“ (cena 1 zł 10 gr); 4) Ks. P. Wieczorka „Z nędzy do szczęścia“ (cena 3 zł.)

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozjemstwo w zatargach socjal. i umowy zbiorowe pracy

DWA DONIOSŁE PROJEKTY PRAWODAWCZE.

Dnia 8-go b. m. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało członkom Rady Ochrony Pracy zaproszenia na drugą sesję Rady, która odbędzie się dnia 24-go września b. r. Do zaproszeń dołączone zostały dwa projekty ustaw o umowach zbiorowych pracy i o załatwieniu zatargów zbiorowych pracy. Projekty te stanowią jednolity system organizacji rozjemstwa w Polsce, oparty na doświadczeniu 10-letniej praktyki Ministerstwa.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych przed rokiem był już przesłany do zaopinjowania w drodze ankiety organizacjom społecznym. W wyniku nadesłanych opinji projekt został uzupełniony i połączony organicznie z projektem ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pracy.

W myśl projektu **umowa może być zawarta przez stowarzyszenie zawodowe pracodawców lub przez poszczególnych pracodawców.** Po stronie pracowniczej umowa **może być zawarta przez związek zawodowy,** w razie zaś braku związku przez delegację reprezentującą zespół pracowniczy. Przy załatwianiu zatargu zbiorowego, przewodniczący Komisji Pojednawczo-Rozjemczej zaprasza strony i usiłuje nakłonić je do pojednania. W razie jeżeli pojednanie pomiędzy stronami nie dojdzie do skutku, na wniosek jednej ze stron rozpoczyna się postępowanie rozjemcze z udziałem ławników; poczem **wydane zostaje orzeczenie rozjemcze.** — Orzeczenie nie odrzucone przez strony zyskuje moc umowy zbiorowej. Umowa zbiorowa, która uzyskała przeważające znaczenie na obszarze jej działania, może otrzymać moc powszechnie obowiązującą. Dotyczy to w równej mierze i orzeczenia rozjemczego.

W wypadkach zatargów doniosłych dla życia gospodarczego państwa minister Pracy i Opieki Społecznej powołać może Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

Po rozważeniu projektów przez Radę Ochrony Pracy zostaną one skierowane na Radę Ministrów, poczem przekazane będą na drogę ustawodawczą.

—o—

Rekordowy rozwój portu gdyńskiego.

Ruch w Gdyni przekracza rozmiary przedwojennego Gdańska.

Port w Gdyni osiągnął w miesiącu lipcu **znacznie większy ruch, niż średni miesięczny ruch przedwojenny Gdańska.** Tonaż statków na wejściu do portu gdyńskiego wyniósł **już 103.000 ton,** podczas gdy w latach 1912 i 1913 tonaż statków na wejściu do portu gdańskiego nie przewyższał cyfry 90.000 ton.

Dodać należy, że kiedy w ruchu gdańskim brały udział przeważnie tylko mniejsze statki, do Gdyni zawija w każdym miesiącu **po kilka statków oceanicznych.** I tak w dniu 10 sierpnia odjedzie z Gdyni do Amsterdamu, Rio Buenos Aires parowiec holenderski pasażersko-towarowy „Orania“, 20 sierpnia odpłynie do Nowego Jorku parowiec pasażersko-towarowy „Polonja“, wreszcie 9 września do Havru, Rio, Santos i Buenos Aires parowiec „Krakus“ pasażersko-towarowy, polskiej lnii towarzystwa Chargeurs Reunis. Wszystkie statki są to wielkie parowce oceaniczne.

—o—

Jakie mamy z emigracji dochody?

Już przy analizie cyfr bilansu płatniczego za rok 1926, zwracaliśmy uwagę na pokaźną pozycję, jaką stanowią przekazy emigrantów.

Szczegółowe obliczenia wykazują, że w r. 1925—1926 przesłali emigranci do Polski ogółem **499 miljonów złotych,** z tego w roku 1925 258 miljonów, a w roku 1926 — 241 miljonów złotych.

Najwięcej pieniędzy przychodzi od emigracji osiadłej w Stanach Zjednoczonych. Ogólna ilość przekazanych przez nią pieniędzy waha się w granicach 167—177 miljonów złotych.

Ważniejsza jest jednak sprawa, ile dochodu netto przynosi nam emigracja.

Chcąc jednak obliczyć, ile dochodu netto przynosi nam emigracja, trzeba odliczyć od wyżej wspomnianych kwot przekazów, sumy, jakie zabierali z sobą emigranci.

Okazuje się, że w ciągu tych 2 lat wywieźli emigranci z Polski **około 196 miljonów złotych.**

Polska więc zarobiła na emigracji w ciągu 2 lat przeszło 300 miljonów złotych.

Jest to kwota nie do pogardzenia. Należy tylko zwrócić uwagę, że emigracja żydów do Palestyny jest bodaj najkosztowniejsza: emigranci wywożą tam olbrzymie sumy, natomiast do Polski nie przysyłają swych oszczędności. Nie dość tego, emigranci w Palestynie cierpią biedę i korzystają z licznych zapomóg nadsyłanych przez żydów nietylko z Ameryki, Francji i t. d., lecz również i z Polski, a na tem głównie cierpi nasze życie gospodarcze, odczuwające brak gotówki, brak taniego kredytu.

—oo—

Rejestracja eksportu jaj

obowiązywać będzie od 1-go października br.

Dnia 6 b. m. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, poświęcona sprawie **rozporządzenia wykonawczego** do dekretu o wywozie jaj zagranicę. Przewodniczący konferencji, zaznaczył, że terminy wprowadzenia w życie przepisów dekretu zostaną prawdopodobnie przedłożone, mianowicie rejestracja trudniących się wywozem firm do dnia **1. października b. r.,** normy opakowania zaś obowiązywać zaczną **od 1. stycznia roku przyszłego.**

Przedstawiciele kupiectwa wysuwali zastrzeżenia co do niektórych braków dekretu. — W szczególności zwracali uwagę na brak przepisów przeciw przemycaniu jaj przez zieloną granicę do Niemiec oraz brak unormowania wywozu jaj do w. m. Gdańska. Wszelkie wątpliwości, zgłoszone w ciągu dyskusji, wyjaśnił p. Królikowski, nacz. wydziału obrotu towarowego w ministerstwie przemysłu i handlu.

—

Kartelizacja w Polsce ujęta będzie w normy prawne.

Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania przepisów, dotyczących **organizacyj karteli.** Dotychczas kartelizacja przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce nie była jeszcze prawnie uregulowana. Nowe przepisy przewidzieć mają powołanie do życia **specjalnych sądów kartelowych** na wzór pokrewnych instytucji zagranicą.

Polsko-rumuńska izba handlowa.

Staraniem kilkudziesięciu osób ze sfer handlowych i z pośród licznych w Polsce przyjaciół Rumunji, powstaje w Warszawie **izba handlowa polsko-rumuńska.** W ostatnich dniach ministerstwo handlu i przemysłu oraz komisarjat rządu st. m. Warszawy zatwierdziły statuty izby.

Przewidziane są oddziały zarówno w Polsce, jak i w Rumunji.

—oo—

Budżet St. Zjednoczonych w r. 1930.

Prezydent Coolidge pracuje obecnie nad preliminarzem budżetowym 1930 roku, który przewiduje po stronie wydatków **sumę 3.700 miljonów dolarów,** t. j. zwiększenie o 400 milj dolarów. Preliminarz obrony narodowej wynieść ma 659 miljonów, podczas gdy w roku bieżącym **wynosił 620 miljonów dolarów.**

—o:o—

Płatne w b. m. podatki.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że w sierpniu b. r. płatne są w szczególności następujące podatki:

1) **do 15 sierpnia** — wpłata zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe w wysokości jednej piątej tego podatku, wymierzonego za rok 1927;

2) **do 15 sierpnia** — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kat., oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) **wpłata podatku dochodowego** od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonanem potrąceniu.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych, względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu sierpniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Ponadto z dniem 15 b. m. **upływa termin płatności zaliczki** na poczet podatku przemysłowego za kwartał II.

—:§:—

Na giełdzie akc. poprawa trwa.

Poprawa na giełdzie akcyjnej **utrzymuje się nadal.** W obrotach zaznacza się tendencja silniejsza, przy stosunkowo małem zaofiarowaniu towaru. Mimo to transakcji zawarto b. mało. Sprzedawano bowiem wczoraj tylko **Bank Polski i Elektrownię.** Na pogiełdziu **dolarówka mocniejsza** w kursie przy żywszem zainteresowaniu, inne papiery bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 179 zł. Elektownia 62½ zł., dolarówka 95½ — 96 zł.; Gazy wschodnie 23½ zł.; Lokomotywy 127½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88, 8.90, 8.86; Belgja 124.05, 124.74 124.36. Londyn 43.29, 43.39¼, 34.40¾, 43.19, N. Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.83½ 34.92, 34.75, Praga 26,42 26,48 26.36 Szwajcarja 171.62, 172.05, 171.19. Wiedeń 125.77, 126.08, 125.46, Marka niemiecka Berlin 212.53.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 123½, Bank Polski 180 180½, Bank Zachodni 34½, Częstowice 58½, 60, Cukier 62½, 64, Firley 72, Łazy 78¾. 8 Węgiel 100½, 100, Cegielski 48—49, Lilpop 44—44½, 44 Modrzejów 44—44½. Ostrowiec em. II. ser. b. 100. 110. Parowozy 38½, Rudzki 51, Starachowice 55½ 57; Zawiercie 29, 29½. Klucze 7.10. Krajowe Towarzystwo meljoracyjne 13.10.

5% dolarowa 94—95½, 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 81.90, 10% kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Wydawnictwa ekonomiczne.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁU I HANDLU POLSKIEGO.

Ogólne uznanie, z jakiem spotkał się Rocznik I znanego już dziś powszechnie wydawnictwa „Przewodnik Przemysłu i Handlu Polskiego“ zachęciło Redakcję do wydania II-go Rocznika.

Redaktorem naczelnym wydawnictwa jest **dr. Leon Pączewski,** autor licznych prac ekonomicznych, a w skład Komitetu redakcyjnego wchodzą pp.: Aleksander Jackowski, dr. Leon Fall, Alfred Siebeneichen, Stefan Fr. Królikowski i B. Rzepecki.

Wydawnictwo wypełnia dotkliwą lukę w literaturze gospodarczej Polski, umożliwiając sferom gospodarczym zapoznanie się z całokształtem życia gospodarczego Polski. Przemysłowiec, kupiec, finansista, działacz samorządowy i t. p. znajdą w nim wszelkie mogące go interesować informacje.

Pod względem układu Rocznik II zmieniono o tyle, iż uczyniono treść jego bardziej przejrzystą. Treść ta, ujęta w Roczniku I w 5 działów, obecnie została rozbita na działów jedenaście.

Dział I ogólny zawiera artykuły, traktujące o ogólnych tendencjach rozwoju życia gospodarczego Polski w r. 1927, w szczególności w odniesieniu do przemysłu i handlu.

Dział II podaje najważniejsze wiadomości **z zakresu ustawodawstwa handlowego, podatkowego i robotniczego.**

Dział III dotyczy spraw, związanych z handlem wewnętrznym i zagranicznym.

Dział IV obejmuje artykuły, obrazujące rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu w r. 1927. Odnośne artykuły są uzupełnione **wykazami możliwie najbardziej kompletnemi** adresów firm z danej gałęzi przemysłu.

Dział V **rzuca światło na organizację naszego przemysłu i handlu** oraz zawiera adresy wszystkich organizacji zawodowych przemysłowych, handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych, rolnych i t. p.

Dział VI obejmuje wiadomości z zakresu **bankowo-giełdowego** i zawiera artykuły oraz informacje, dotyczące kredytu długo i krótkoterminowego oraz najważniejsze wiadomości z zakresu obrotu pieniężnego, mogące interesować sfery gospodarcze. Nadto w dziale tym zamieszczono wykaz notowań giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie w r. 1927.

Dział VII pświęcony jest **monopolom państwowym.**

Dział VIII komunikacyjny zawiera obraz rozwoju środków komunikacji w Polsce od chwili wskrzeszenia jej państwowości do czasów najnowszych oraz obfituje w liczne wiadomości z zakresu ustawodawstwa kolejowego oraz komunikacji pocztowo-telegraficznej i powietrznej.

Dział IX informuje o obowiązujących w Polsce **miarach i wagach.**

Dział X podaje adresy wszystkich w Polsce istniejących urzędów państwowych, polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych zagranicą i zagranicznych w Polsce oraz władz miejskich, a nadto zawiera przepisy o służbie konsularnej w Polsce oraz o obowiązujących obecnie opłatach konsularnych.

Dział XI i ostatni zamyka treść redakcyjną wydawnictwa szeregiem artykułów, obrazujących **życie gospodarcze Gdańska.**

W opracowaniu wydawnictwa wziął udział cały szereg wybitnych ekonomistów oraz przedstawicieli świata gospodarczego, a wśród nich pp.: A. Dobiecki, A. Iwański, W. J. Jastrzębowski, inż. M. Chorzewski, A. Dąbrowski, dr. Leon Fall, Bruno Baliński, Janusz Machnicki, Stefan Fr. Królikowski, Tadeusz Czerniejewski, dr. Alfred Kielski, Alfred Siebeneichen, S. Skrzywan, Edward Słomnicki, W. Borowski, Władysław Glinka, B. Rzepecki, inż. S. Sztolcman i wielu innych.

Rocznik II wydany jest w szacie bardzo estetycznej i w formie albumowej. Niewątpliwie, podobnie jak Rocznik I, obudzi on duże zainteresowanie w sferach gospodarczych i znajdzie licznych nabywców.

Adres Redakcji i Administracji‘ Warszawa, Ś-to Krzyska 15.

Radio.

Program stacyj radjowych.

SOBOTA, 11-go SIERPNIA:

Kraków (566). Godz. 13—13.10: Transmisja sygnału czasu i t. d.; 15.00—15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.25—17.50: Odczyt p. t.: „Z krainy morza, słońca i prastarej kultury (garść wrażeń z nad Adrjatyku“); 18 — 19: Transmisja z Warszawy; 19—19.25: Rozmaitości; 19.30 do 19.55: Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi Dr J. Regula, wicesekr. U. J.; 19.55—20.05: Transmisja komunikatu rolniczego; 20.15: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111). Godz. 12—13: Muzyka z płyt gramofonowych; 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10—15: Przerwa; 15.00—15.20: Komunikaty; 17.25—17.50: Odczyt p. t.: „W setną rocznicę Hipolita Taine‘a, twórcy nowożytnej krytyki“ — wygłosi p. Cezary Jellenta. 18—19: Program dla dzieci; 19—19.20: Rozmaitości; 19.30—19.55: Odczyt; 20.05—20.15: Nadprogram, komunikaty; 20.15: Koncert popularny org. przez Orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radio (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej); — 20.05—22.20: Komunikaty PATA; 22.30 do 22.50: Muzyka taneczna z rest. „Oaza“..

Poznań (348.8.) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna, przeprowadzi p. Waksman; 13—14: Sygnał czasu, muzyka gramofonowa; 14 do 14.15: Notowania giełdy pieniężnej i zbożowej; 18—19: Program dla dzieci (Transmisja z Warszawy); 19 — 19.15: Gawęda reporterska (p. red. Winiewicz); 20: Odczyt p. t.: „O rozgrywkach o puhar Davisa“; 20: Koncert popularny (Transmisja z Doliny Szwajcarskij z Warszawy); 22.40: Nadprogram; 22.40—24: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“; 24—2: 21. koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422). Godz. 16.40—17: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śląskiego; 19—19.20: Rozmaitości; 20.15—22: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; — 22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PATA; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. Godz. 12—13: Muzyka z płyt gramofonowych; 13: Transmisja z Warszawy; 19 do 19.25: „Kącik dla pań“, wygłosi Ela Buncelerowa; 19.25—19.50: „Deklaracja praw człowieka i obywatela“; 19.50 — 20.05: Chwilka litewska; 20.15—22: Transmisja z Warszawy: koncert; 22 — 22.30: Transmisja z Warszawy sygnał czasu, komunikaty: PATA, policyjny, sportowy i inne; 22.30 — 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Prohibicja.

— Mogę panu zapisać whisky, jeśli tego wymaga kuracja. Proszę więc powiedzieć mi symptomy pańskiej choroby.

— Co mi pan radzi, panie doktorze?

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Dwoje dzieci zasypanych na śmierć.

Wczoraj, we czwartek w godzinach popołudniowych bawiło się troje dzieci pod nasypem przy drodze wiodącej z Bronowic. Z niewiadomej dotychczas przyczyny nasyp osunął się grzebiąc dzieci. Przybyły po kilku minutach wieśniak na krzyki dzieci zabrał się energicznie do odgrzebywania. Po kwadransie zdołał odkopać i wydobyć nieszczęśliwe dzieci, z których dwoje było już uduszonych. Lekarze pogotowia wojskowego oraz pogotowia ratunkowego skonstatowali **śmierć 8-letniej Bandównej Izabeli oraz 9-letniej Targowskiej Wandy.** 11-letniego Emila Karlika udało się z trudem przywrócić do życia.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach.

Zakopane. (Tel. Karp. Ag. Pras.). Dziś o godz. 2-giej po południu zdarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek. Komendant „Strzelca" pułkownik **Miłkowski,** który w towarzystwie pp. Ulatowskiego i Bujalskiego wspinał się na Wołoszyn, **spadł do doliny Waksmundzkiej i** doznał złamania ręki, silnego potłuczenia głowy, oraz prawdopodobnie złamania nogi. — P. Ulatowski przybył do Brzezin i stamtąd zaalarmował Pogotowie Ratunkowe. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku była gęsta **mgła.**

W ZAKOPANEM POGODNIE. Komunikat Polskiego Związku Turystycznego: Stan obecny: zachmurzenie malejące, dość pogodnie; rano był deszcz; temperatura 16 stopni; na Hali Gąsienicowej 12 stopni, w Morskim Oku 13 stopni.

Prognoza na jutro: pogodnie, i ciepło, wiatry słabe wschodnie.

Idzikowski i Kubala opuścili Oporto.

BANKIET NA CZEŚĆ LOTNIKÓW.

Konsul honorowy Polski Francisco de Lima wraz z małżonką wydali śniadanie na cześć lotników polskich. W przyjęciu brali udział m. in. p. Amiot, konstruktor aparatu lotników polskich, przedstawiciel firmy Lorin i Ditrich Stalter oraz przedstawiciel Agencji Havasa. Przy deserze konsul wzniósł kielich na cześć śmiałych lotników, gratulując im brawurę i składając życzenia, ażeby nowy pomyślny lot, który niezawodnie podejmą nie przeszkodził im w odwiedzeniu raz jeszcze Portugalji, która zawsze ich powita z jednakową serdecznością. Lotnicy w serdecznych słowach dziękowali konsulowi za pełne oddania przyjęcie i za udzielenie im pomocy, składając jednocześnie na jego ręce wyrazy podziękowania i wdzięczności dla władz wojskowych, cywilnych i lekarzy, którzy pospieszyli im z pomocą.

Niezawodnie, mówili lotnicy, wolelibyśmy dotrzeć do Nowego Jorku, jednakże miło nam, iż wypadek, któremu ulegliśmy, pozwolił nam ocenić sympatję i przyjaźń Portugalji dla Polski.

P. Amiot, zabierając głos, dziękował konsulowi za pomoc zaznaczając, iż jest ona nie pierwszym dowodem sympatji, jaka zawsze łączyła narody: francuski, portugalski i polski. Z kolei wszyscy wznieśli kielichy na cześć Polski, Francji i Portugalji.

Lotnicy polscy odjechali we czwartek popołudniowym ekspresem.

Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich, pozwalają żywić nadzieję, że **aparat da się naprawić.** Samolot ucierpiał niewiele z powodu upadku, natomiast **został uszkodzony przez stalowe kable, w czasie akcji ratowniczej,** jednakże znaczniejsza część aparatu została niezmieniona. **Motor da się naprawić.** Samolot będzie odesłany do Paryża na statku.

POLONJA AMERYKAŃSKA FUNDUJE NOWY APARAT.

Wśród kolonji polskich w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest agitacja dla zebrania znacznych funduszów, któreby wystarczyły lotnikom polskim na kupno nowego samolotu do Raidu transatlantyckiego. Zebrano na ten cel już kilkanaście tysięcy dolarów.

CAŁA AMERYKA CZYTA ICH OPOWIADANIA.

Nowy Jork. (Specjalna służba PAT.) „Times" nowojorski rozpoczął ogłaszać listy kablowe z Oporto, zawierające opowiadanie majora **Kubali** o przebiegu lotu polskiego. Jednocześnie „North American" publikuje podobne listy, streszczające opowiadanie majora Idzikowskiego.

Nastrój w Kownie jest trochę spokojniejszy.

Berlin. 9. 8. (PAT.) „Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Kowna, stwierdzającą, **że nastrój tamtejszy w stosunku do dalszego rozwoju konfliktu polsko-litewskiego jest znacznie spokojniejszy.** Spodziewają się w Kownie, **że kongres legjonistów w Wilnie nie będzie miał skutków zewnętrzno-politycznych i, że mające się odbyć rokowania w Genewie będą miały przebieg normalny.** Kowno ożywione jest pod tym względem chęcią(,) szczęśliwego odniesienia się do tych rokowań i umożliwieniem dojścia do porozumienia. W kołach politycznych w Kownie stale podkreślają, że Litwa walczy w tym konflikcie jedynie o swoją niepodległość(!)

(Ogłaszanie obcego miasta swą stolicą jest chyba gestem nawskróś imperjalistycznym, a nie obroną niepodległości. Uw. Red. „Głosu Narodu").

Równocześnie koła tamtejsze twierdzą, że delegacja polska uznała(?) propozycje Litwy, dotyczące problemów komunikacji za praktyczne(?) i odrzuciła je tylko dlatego, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych domagało się tego odrzucenia(?) ze względu na swoją linję polityczną. W Kownie żywią nadzieję, że propozycje Litwy, dotyczące komunikacji będą jednak mogły posłużyć za podstawę do porozumienia. Stąd też pochodzi obecny nastrój, co do dalszych rokowań polsko-litewskich.

Dziennik zaznacza, że obecny niepokój polityczny między Polską a Litwą nie może być powodem do żadnego zaniepokojenia, **ponieważ obaj parnerzy zgłosili się do stołu konferencyjnego.**

Spisek przeciw Woldemarasowi.

ŹLE, GDY ARMJA POLITYKUJE.

Wilno. (AW.) Z Litwy donoszą, że wśród korpusu oficerskiego garnizonu Jeziorosy wykryto tajną organizację, która miała na celu zbrojny zamach na rząd Woldemarasa. Organizacja pozostawała w ścisłym kontakcie z litewską partją socjaldemokratyczną. **Aresztowano kilku młodych oficerów i jednego majora.**

II. Międzynarodówka przygotowuje „manifest".

Warszawa 9.8. (tel. wł.). Ze zjazdu socjalistycznego w Brukseli donoszą, że komisje nieustannie pracują. Obrady w komisjach utrzymywane są w największej tajemnicy tak, że nawet dyplomaci zawodowi powinni się od socjalistów uczyć ukrywania przed światem swoich narad. Opracowywany jest manifest II Międzynarodówki, który ma być odpowiedzią na manifest III. Międzynarodówki. Na komisji ekonomicznej przemawiał poseł **Diamand,** który wskazał na konieczność rozwinięcia wewnętrznej konsumpcji i porozumienia gospodarczego w Europie.

Wniosek posła Diamanda przeciwko „dumpingowi" został przyjęty jednomyślnie. Główne znaczenie przypisują obradom w sprawie rozbrojenia. W sprawie rozbrojenia delegaci angielscy i niemieccy chcieli przeprowadzić socjalistyczne (!) tezę rozbrojenia natychmiastowego (!) i integralnego. Przeciwko temu wystąpił senator Posner, wykazując cytatami z przemówień dygnitarzy sowieckich, że komunizm jest głównym wrogiem pokoju tak dla Europy wschodniej, jak i całego świata.

Utworzono też grono socjalistów prawników których zadaniem jest ujednostajnienie kodeksu karnego w różnych krajach, rozwinięcie propagandy za zniesieniem kary śmierci i t. d. Na zjeździe obecnym przygotowuje się również statut nowej organizacji socjalistycznej, ktora będzie instytucją autonomiczną, niezależną od II Międzynarodówki. Siedzibą tej nowej instytucji będzie Berlin.

W kongresie **bierze również udział delegacja ukraińska,** wysłana przez stronnictwo chłopskich radykałów Baczyńskiego z misją przystąpienia do II Międzynarodówki. Najprzód **odmówiono jej przyjęcia,** ale następnie oświadczono, że sprawa ta będzie rozważona na jednej z przyszłych sesyj komitetu wykonawczego. Co się tyczy polskich **socjalistów niezależnych,** to egzekutywa II Międzynarodówki nakazała im **rozwiązać się albo wstąpić do P. P. S. lub Bundu.** Bund zabiega usilnie o należenie do II Międzynarodówki. **Delegacja socjalistyczna Niemców polskich działa w ścisłym kontakcie z P. P. S.**

Zastępca Chamberlaina nieprzychylny Niemcom.

ODRZUCI NIEMIECKIE PROJEKTY W SPRAWIE NADRENJI.

Warszawa 9.8. (tel. wł.). Rozpoczęcie urlopu przez Chamberlaina i mianowanie lorda Cushenduna zastępcą brytyjskiego ministra spraw zagranicznych a zarazem przewodniczącym delegacji angielskiej na sesję Ligi Narodów wywołało w **Berlinie konsternację.** Niemcy niezwykle delikatnie przygotowały dyskusję w sprawie natychmiastowego opróżnienia Nadrenji. Chamberlain, biorąc urlop uchylił się od udziału w tej grze. Naogół w Berlinie sądzą, że lord Cushendun do niedawna jeszcze poseł konserwatywny, **wybitnie nieprzychylny Niemcom bez skrupułów odrzuci wszelkie próby niemieckie podjęcia dyskusji w sprawie opróżnienia Nadrenji.**

W kołach bliżonych do Wilhelmstrasse twierdzą, że uchylenie się Chamberlaina jest wynikiem zawarcia przeciwko Niemcom tajnego porozumienia francusko-angielskiego, które doszło do skutku w czerwcu pod wpływem zabiegów dyplomacji angielskiej (?) i belgijskiej.

Ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesche nie zdołał akcji tej sparaliżować.

MINISTER MIEDZIŃSKI WRÓCIŁ Z URLOPU

We czwartek rano powrócił z Paryża do Warszawy p. minister poczt i telegrafów p. Miedziński, witany na dworcu głównym w Warszawie przez grono wyższych urzędników ministerstwa poczt i telegrafów.

Ultimatum Japonji do Chin.

Wiedeń. 9. 8. (PAT.) Prasa podaje z Londynu, że dzienniki angielskie donoszą o ultimatum Japonji do rządu chińskiego. **Gabinet japoński przesłał rządowi chińskiemu notę, utrzymaną w tonie bardzo ostrym, oświadczającą, że jednostronne zerwanie układów japońsko-chińskich ze strony rządu mankińskiego, nie może uzyskać uznania rządu japońskiego.** Nota zapowiada wreszcie zastosowanie **środków represyjnych.**

OLBRZYMIE DOKI ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT.) Z Port Saidu donoszą, że dwie oddzielne części olbrzymiego doku pływającego, wysłanego przed kilku tygodniami z Londynu do Singapore, przepłynęły pomyślnie przez Kanał Suezki w czasie przewidzianym z góry. **Doki zajęły tyle miejsca, że od brzegów Kanału oddzielał je wąski przesmyk wody szerokości zaledwie 5 stóp.**

Nowe pomysły konstytucyjne w Be-Be.

Warszawa. (Tel., wł.) Pomiędzy zgłoszonemi w łonie B. B. projektami zmiany konstytucji istnieją rozbieżności tam, gdzie chodzi o źródła władzy wykonawczej. Gdy niektórzy projektodawcy wysuwają zasadę wzmocnienia władzy głowy państwa, to obecnie wysuwają także koncepcję nadania nowych i daleko sięgających kompetencji drugiemu ciału parlamentarnemu, funkcjonującemu obok Sejmu. Obecny Senat byłby przemieniony w Radę Stanu lub podobną instytucję i dzięki swemu składowi odpowiednio dobranemu zapewniałby ciągłość i trwałość władzy wykonawczej(?). Trudno w tej chwili mówić o perspektywach tej koncepcji; w każdym razie wysunięcie takiego pomysłu świadczy o rozbieżności w koncepcjach B. B. Najsilniej jednakże są lansowane koncepcje dotyczące wzmocnienia władzy głowy państwa.

LENIWA KOMISJA.

Warszawa 9.8 (tel. wł.). We czwartek miało się odbyć posiedzenie komisji przy Głównym Urzędzie Statystycznym dla ustalenia wzrostu kosztów utrzymania. Drugie z rzędu posiedzenie nie doszło do skutku z braku kompletu.

Warszawa 9.8. (tel. wł.). W związku z kongresem stowarzyszeń prawa międzynarodowego przybył do Warszawy wojewoda stanisławowski p. Morawski.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

ALICJA POULLEAU.

Bogacz z Bosry.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej.

Starożytna Bosra obudziła się, jak od wiek wieków, w świetle melancholicznem i złotem, muskającem frontony triumfalnych łuków i kapiteli korynckich, kędy już świergotały gadatliwe wróble. Daleki łańcuch śnie żystego Huranu, kłębił się oparami zrodzonymi z morza Sidonu, a na rozświetlonem niebie rysowały się wyraźnie wiekowe grzbie ty Debel Druse w ostro odznaczonym trapezem fortecy Salkadu.

Przedziwne a swojskie sylwetki dzwonnic, nieledwie toskańskich, rzucały zachodnią nutę w zgromadzenie gliniastych teras. Dla dopełnienia złudzenia, spłynęły z ajubickiej warowni, nad którą unosił się błękitnawy dymek rannej kawy, ostre nuty trąbki, wygrywającej pobudkę. Czy dla żołnierzyków Francji niebieskości horyzontu, lub dla bezdomnych weteranów III legionu Cyrenajki? Nie wiedziałem już sam, tak bardzo w tem miejscu i o tej porze, budzi się uczucie wędrówki w minione wieki a nie w zapadły okręg antycznej Auranitydy.

A jednak, na terasach zjawiły się widma, zawinięte w okrycia, podnosiły się, przeciągnęły leniwie i rozpoczęły modlitwę. Na jednym z dziedzińców czarny wół zaryczał, niezwłocznie odpowiedziała mu łaciata krowa. U stóp bazaltowych kolumn w wąskiej uliczce, podobnej do strumienia toczącego ruinne gruzy, rozległy się głosy pierwszych przechodniów, woziwodów i ugniataczy gnoju.

Na jednej z teras, opartej dobrodusznie o łuk starożytny, jak domy egipskich fellahów o świątynie Tebańskie, mały Brahim, już obudzony, próbował zesunąć się na dół, podczas gdy matka, Dahabe (złocista) zajmowała się pobieżną tualetą, otrzepując suknie i poprawiając welon. Zaplątany w długą koszulinę stoczył się w dół wrzeszcząc wśród łez „mamo, mamo“! Utatuowana matka, z klasycznym rzymskiej statuy profilem, zaledwie zwróciła uwagę na ów koziołek, lecz na pociechę dała malcowi turecki ogórek; ujął go w bronzową rączkę i począł nim dumnie wywijać z kaskadami śmiechu, nie pomnąc już na ból.

Poczem, oboje zeszli: matka znikała na stromych schodach powoli porwawszy na ręce ociągające się dziecko, które udało się za nią, skacząc, niby koźlę.

Ojciec, Assad Fares, krzątał się na dziedzińcu koło porannej kawy, tłukąc w mambidżu (rodzaj moździerza) inkrustowanym mosiądzem i masą perłową, wonne, świeżo upalone ziarna. Na małem brazaro wśród dymu o cierpkiej woni, piekły się wolno placki z końskiej mierzwy, podczas gdy indyk z szyjką wygiętą rozpoczynał swój śpiew. Fares usiadł na poduszkach, tworząc bezwiednie malowniczy obraz.

Był to Hurańczyk, z obliczem assyryjskiego króla, z cerą złotawą, bronzowemi o płowych iskrach oczami, czarną falistą brodą o mahoniowym odcieniu, z nosem idealnie zarysowanym, a szczególniej z wyrazem poczciwej dobroduszności, budząc uczucie sympatji. Na głowie miał biały, tradycyjny kefie z czarnym algatem (korona z wielbłądzich włosów), w bluzie niebieskiej i nieco spłowiałej koszuli kremowej w szkarłatne pasy, oparty o czerwone poduszki na zielonym dywanie w czarne arabeski, z hebanowym tłuczkiem w dłoni, wydawał się królem w purpurze, dzierżącym sceptr sprawiedliwości przed wejściem swego pałacu, zaznaczonem łukiem triumfalnem, na drugim planie. W ten sposób, możnaby wywobrazić sobie Filipa arabskiego, którego mógł być dalekim potomkiem.

Nie był to jednak król, ani pasza, ani po prostu szeik plemienia Magdadu, najbogatszy człowiek Bosry, mówiono nawet, nowobogacki. Doszedł jednak do tego powoli, etapami, bowiem, należy wiedzieć, że w Bosrze, bogatymi zwą ludzi, nie majacych medżidża¹) długu. Tedy, Assad Fares był co najmniej Krezusem, jako że posiadał pola, wielbłąda, osła, trzodę owiec i kóz a w tajemnym schowku w domu, orzechową skrzynię z przemyślnymi zamkami, gdzie składał tureckie monety.

Zapewne, mógł mówić o szczęściu żeniąc się z Dahobe, krewniaczką wedle tureckiego zwyczaju, była to bowiem kobieta biegła w zajęciach domowych i rolnych, a nikt nie zdołał dorównać jej w sztuce robienia masła, potrząsając bukłak z baraniej skóry, lub w zręczności noszenia na głowie kosza, pełnego tłustego gnoju, z którego wyrabiała wonne, zmieszane z ziemią placki i rozpościerała je na murze, by się suszyły do słońca.

Szyła ubrania i gremplowała wełnę na materace, biegła w sztuce dłonią, a nawet zdolniejsza niż towarzyszki, zakrzepłe w rutynie, wprowadzały w czyn artystyczne pomysły, naprzykład kolorowe koła, któremi zdobiła ściany mieszkania, tkaniny na wzór przepłatanych płaszczyzn na Djebel Druse, lub przystrajała terasy kwieciem na-na i indyjskimi goździkami, które podlewała co wieczór i co rano. Dopóki młodością kwitnęła, Assad Fares miłował ją gorąco, obecnie zwiędła, znużona a pod farbą henné kryła w plecionych warkoczach pierwsze nitki srebrne.

Lecz do jej męża nie można było stosować powiedzenia: najpierw był jej panem, potem zajęły go cymbały oraz weselny gwar. Szanowała go a praca jej przyczyniła się do rozrostu jego majątku. A także Allach okazał mu łaskę podczas plagi szarańczy.

Przybyła owa szarańcza na Murat-El-Huran w południe, niby armja z głuchym brzękiem, gdy zboże było w kwiecie. Opadła koło Bosry; pokryły całą dolinę zielonymi, wydłużonymi kształtami, zakryła słońce chmurą, gdyż w locie roztoczyła purpurowe, szeleszczące skrzydła. Miała opaść i na pola Assada, lecz szalony wicher nagle wybuchł i burzy, porwał ją, uniósł niby w trąbie powietrznej nad jałowy Leljah, gdzie zginęła a Beduini piekąc ją na rozpalonych do białości komieniach, zawdzięczali jej niejeden smaczny posiłek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹) płaszcz z krótkiemi rękawami.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Farka.